Nr. 57. We Lwowie, Sobota dnia 9. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 8. marca.

W Peszcie opowiadają, że cesarz jest niezadowolony z przewlekania rozpraw nad ustawą wojskową; kilku przewódców opozycji miało być powoływanych do cesarza.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów toczyła się dalej rozprawa szczegółowa, lecz przemawiało tylko trzech mowców, poczem posedzenie zamknięto.

Podczas obrad pruskiej Izby posłów nad budżetem wyznań, posłowie z Poznańskiego uskarzali się na ucisk polskich stowarzyszeń akademickich. Minister wyznań, Gossler, wykręcał się fintą, że stowarzyszenia te miały na oku nie cele naukowe, lecz agitacje polityczne.

Dzienniki petersburskie donoszą, że w ministerstwie komunikacyj podniesiono obecnie kwestję, aby te wszystkie zarządy kolejowe, które znajdują się obecnie w Moskwie, Rydze i Warszawie, przenieść do Petersburga w jak najkrótszym czasie.

Według *Swieta* istnieje projekt zniesienia posad urzędników do szczególnych poruczeń przy wszystkich wydziałach, z pozostawieniem tych posad tylko w Petersburgu.

Jak wiadomo, wychodzące w m. Moskwie *Russkoje Dieło* zostało na 6 miesięcy zawieszone, poczem tylko pod cenzurą prewencyjną wychodzić będzie mogło. Pismo to, założone na miejsce *Rusi* Aksakowa, jest fanatycznym organem panslawistycznym i odszczególniało się zaciekłemi wycieczkami przeciw Niemcom i Austrji. Otrzymało już poprzód dwa ostrzeżenia; powód dzisiejszej kary jest jeszcze niewiadomy.

Cesarz Wilhelm gorąco się zajmuje sprawą wschodnio-afrykańską. Onegdaj przyjmował porucznika Gravenreutha, który mu przedstawił sześciu oficerów, odchodzących do Zanzibaru; cesarz zaprosił wszystkich na śniadanie.

Kapitan Wissmann opowiadał w Kairze swej wizycie pożegnalnej u ks. Bismarka. Kanclerz, objąwszy go obiema rękami za szyję [illegible] dawał mu rady na drogę i jako [illegible] prosił mu zachowanie dobrych stosunków z Anglją. Kanclerz uskarżał się, że [illegible] uję na *morbum consularem*, a sarcastycznie na *furorem consularem*.

Ruch wojskowy w Niemczech nie ustaje. Przygotowują się znaczne zmiany na wysokich posadach wojskowych. Na miejsce ministra wojny, Bronsarta, który otrzyma komendę korpusu, wymieniają prócz Kaltenborna i Blumego także Witticha. Dnia 5. bm. alarmowano w Kielu załogę marynarską dla doświadczenia jej pogotowia.

Ostatniemi czasy zwrócono szczególniejszą uwagę na sprawę reorganizacji artylerji niemieckiej. Urzędowe cyfry porównawcze między artylerją niemiecką a francuską, wykazują niewątpliwą przewagę ostatniej, mianowicie posiada Francja obecnie w Europie 3.016 dział polowych i 1.028 wozów amunicyjnych, podczas gdy Niemcy takich dział tylko 1.538 i stosunkowo małą ilość wozów posiadają. Licząc nadto artyleryjskie siły domniemywanych sprzymierzeńców Francji, przyszli Niemcy do przekonania, że wypada im reformę prowadzić bardzo energicznie.

Rajchstag zwołany na 13. bm.

Francuska Rada ministrów uchwaliła urządzić w maju dwie wielkie uroczystości: 5. maja rocznicę pierwszej sesji Rad jeneralnych, a 6. maja zagajenie wystawy powszechnej.

Minister opraw wewn. Constans zaczyna w myśl deklaracji gabinetu Tirarda przeprowadzać tolerancję religijną. Wprowadził on nanowo do zakładu ślepych Quinze-Vingt szarytki św. Wincentego a Paulo, gdzie postępowaniem swojem wielką cześć sobie zjednały, ale mocą dekretu, wprowadzonego w życie d. 28. lutego, nakazującego służbę we wszystkich szpitalach publicznych obsadzić osobami świeckiemi, wypędzone zostały. Constans poznał niezmierne zasługi tych zakonnic w Indo-Chinach, gdzie był jeneralnym gubernatorem.

Figaro, który starania rządu o zapobieżenie agitacjom ligi patrjotycznej pochwala, radzi rządowi, aby poprzestał lepiej na rozwiązaniu ligi, a nie wdawał się w wytaczanie procesów jej członkom, sprawy ich bowiem przyjdą przed sąd przysięgłych z Paryżan złożony, którzy werdyktu potępiającego agitacje może nie wydadzą.

Boulanger przyjmował onegdaj deputację wyborców z Boulogne, którzy ofiarowali mu szpadę honorową, w miejsce tej, „którą rząd nieprawnie mu zabrał". Rzeźbiarzowi Vasselot zabroniła policja dać na wystawę sporządzony przez niego biust Boulangera. Bulanżyści są bardzo zaniepokojeni postawą rządu, który nosi się z myślą ścigania eksjenerała, skoroby najmniejszy znalazł się ku temu materjał.

Ostatnie dnie karnawałowe zbiegły w Paryżu bardzo spokojnie pomimo agitacyj ligi i anarchistów; sytuacja, stworzona rozwiązaniem ligi, wytworzyła w Paryżu bardzo poważny nastrój.

W Armentieres (pod Paryżem) strejkuje 10.000 robotników. Wysłano tam dwa szwadrony jazdy i dwie kompanie piechoty.

Crispiemu nie udało się utworzyć nowego gabinetu z samych członków lewicy, stawiali bowiem żądania, wobec których oświadczył królowi, że woli raczej zupełnie się usunąć z gabinetu. Wdał się przeto w rokowania z żywiołami umiarkowanemi, i wczoraj utworzył nowy gabinet, do którego wchodzą: Crispi jako minister prezydent i minister spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Zanardelli sprawiedliwości, Miceli rolnictwa, Viale wojny, Brin marynarki, Seismit-Doda finansów, Finali robót publicznych, Lacova poczt, Bacelli oświaty.

Caird, konserwatywny deputowany londyńskiej dzielnicy Paddington, proponuje w *Timesie*, ażeby parlament wobec pojednawczej mowy Parnella z zeszłego piątku, wysadził złożoną ze wszystkich stronnictw komisję dla wypracowania projektów finalnego załatwienia sprawy irlandzkiej. Okazuje się, że po ucieczce Pigotta z Londynu, gdzie aż do zdemaskowania swego prowadził życie hulaszcze, pobierając od redakcji *Timesa* po 20 ft. szt. (220 zł.) tygodniowo, włamano się do jego pomieszkania i całą korespondencję jego wykradziono. W liście do Labouchera, który w Madrycie znaleziono, przyznaje się Pigott ponownie do fałszerstwa.

Angielska Izba posłów przyjęła 227 głosami przeciw 99 adres do królowej. Rząd przedłożył w Izbie wniosek zbudowania 70 nowych okrętów wojennych w przeciągu półpięta roku, na co $21^1/_2$ mil. f. szt. potrzeba.

Rumuńska Izba posłów przyjęła rządowy projekt reformy agraryjnej w ogólnej rozprawie 98 głosami przeciw 17, zaczem znikła obawa przesilenia gabinetowego. Zaraz po załatwieniu tej reformy pocznie się rozprawa budżetowa, która już gabinetu na żadne niebezpieczeństwo nie narazi.

Cankow wyjechał już z Wiednia do Bukaresztu, zkąd podobno do Braiłowa się przeniesie. Rząd rumuński zarządził wszystko, aby wszelkie zamiary Cankowa, wywołania burd w Bułgarji, stłumić w zarodzie.

Wypadki w Serbii.

Zrzeczenie się tronu przez króla Milana wywołuje w całej Europie wrażenie wypadku, który pociągnie za sobą ważne bardzo następstwa. Na Serbię są też dziś zwrócone oczy całego świata politycznego, a sprawa serbska stanęła jako naczelna na porządku dziennym spraw politycznych.

Proklamacja króla brzmi:

„Serbowie! Gdym żegnał wielką skupczynę, dałem do zrozumienia waszym wybrańcom, że nadając naszej drogiej ojczyźnie nową konstytucję, nie uczyniłem tego dla siebie, ale ze względu na mego syna i Serbię. Dziś nadeszła wreszcie godzina, w której wykonuję dawno żywiony zamiar i po raz ostatni, jako wasz władca, pragnę wypowiedzieć wam otwarcie myśl moją.

„Wybrałem dlatego dzień dzisiejszy, ponieważ jest rocznicą owego dnia pamiętnego, w którym udało mi się z pomocą waszą uzyskać na polu naszego życia narodowo-państwowego nowe zdobycze.

„Serbowie! Siódmy to rok, gdy za zgodą mocarstw przywdziałem królewską koronę serbską, dwudziesty pierwszy zaś, gdy na podstawie praw dziedzicznych i krajowych ustaw zajmuję tron sławnych mych przodków. W czasie tym było najgłówniejszem mojem dążeniem i pragnieniem: skonsolidować nowe serbskie królestwo, wzmocnić jego teraźniejszość i zabezpieczyć mu przyszłość.

„W sprawach wewnętrznych postępowałem jasno i otwarcie. Celem moim było nadanie Serbii tych urządzeń i instytucyj, jakie powstały w XIX. wieku, w wieku postępu, a które każde państwo posiadać powinno. Dla wyższej idei, dla cywilizacji, kultury i postępu, powinno państwo ponosić także ofiary, chociażby to ciężko mu przychodziło. Pamiętajcie o tych słowach, któremi dziś do was woła — po raz ostatni — wasz król — wbijcie je sobie w pamięć i nigdy nie zapominajcie o nich. W tem wasza przyszłość!

„W pierwszych latach mego panowania szedłem drogą najwłaściwszą do spełnienia naszych pragnień narodowych, do osiągnięcia samodzielności. Po traktacie berlińskim poświęciłem siły moje celem umocnienia uznanej przez Europę samodzielności serbskiej. Droga, którą szedłem, była to droga uszanowania Europy, poszanowania praw ogólnych i krajowych, wiernego trzymania się traktatów, droga wskazująca, iż Serbia pragnęła być na Bałkanie czynnikiem prawa i pokoju. Najlepiej cel mój mogłem osiągnąć, starając się o przyjaźń i poparcie mocarstw, gwarantujących traktat berliński. Sprawy zewnętrzne są tedy dziś tak uregulowane, iż wolno mi spodziewać się, że z usiłowań moich ojczyzna odniesie pożytek, gdy rząd pójdzie tą samą drogą.

„Panowanie moje przetrwało bolesne burze na wewnątrz i na zewnątrz. W jednym i drugim kierunku były pewne zdobycze, były i niepowodzenia.

„Los chciał, ażebym i w ciężkich chwilach był waszym wodzem. Moją działalność władcy pozostawiam dziejom — wam składam serdeczne podziękowanie za pomoc waszą. Za powodzenia mojej polityki uznanie i wdzięczność wam się należy — odpowiedzialność za wszelkie niepowodzenia spada na mnie.

„Lecz w ciężkich walkach jako władca i człowiek wyczerpałem moje siły. Oba okresy mego panowania — odzyskanie niepodległości Serbii i nadania jej konstytucji — są dziś już zamknięte. Dla Serbii wschodzi nowa jutrzenka, nowa era, która wymaga pracy, poświęceń i siły — wiele siły. Ja czuję się już za słabym, ażebym wymogom nowej chwili sprostał; to toż nie mam prawa podejmować tej pracy przez wzgląd na ukochaną Serbię. Ojczyznę moją kocham jak kochałem, ale ona, prócz miłości, potrzebuje silnej dłoni władcy i owoce przynoszącej działalności. Polecam ją synowi mojemu i Europie, która miała zawsze dla mnie wiele sympatji, a której za jej dobre chęci dla mnie i Serbii na zawsze wdzięcznym pozostanę.

„Serbowie! Resztki mych sił poświęciłem naprawie i utrwaleniu stosunków wewnętrznych. Chociaż poprzednio miałem może przeciwników, dziś każdy musi uznać, jakiem dobrodziejstwem jest nowa konstytucja, dzieło inteligencji i wolnej opinii kraju w porozumieniu z koroną. Jeżolim zbłądził w mych zapatrywaniach na polityczne prądy w kraju, jeślim może obraził te lub owe uczucia — niech mi to Bóg w chwili rozstania się z Wami tak wybaczy, jak ja przebaczam tym, którzy wobec mnie zbłądzili.

„Zrzekając się dobrowolnie tronu, gdziekolwiek będę przebywał, starać się będę, ażeby syn mój był wychowany na dobrego władcę i zostanę najwierniejszym z poddanych naszego króla Aleksandra I.

„Serbowie! Mój syn! jest synem Serbji, waszego prawego króla. Jest piątym ze swego rodu! Otoczcie go miłością i wiernością, jaką mnie otaczaliście, gdym był w jego latach. Rejencję oddaję w silne i doświadczone dłonie. W powołanych mam zaufanie, że zadanie swe spełnią.

„Serbowie! Na podstawie artykułu 70. konstytucji, oddaję rządy małoletniemu memu synowi Aleksandrowi, a królewskimi rejentami mianuję p. Risticza, jenerała Proticza i jenerała Belimarkowicza.

„Wierna i waleczna nasza armia złoży przysięgę na wierność nowemu królowi.

„Niechaj Bóg błogosławi Serbię! Niech żyje J. Król. M. Aleksander I.! Cześć serbskiemu narodowi!

Milan."

Oprócz powyższej proklamacji wydaną została także proklamacja rejencji. Przyrzeka ona utrzymanie przyjaźnych stosunków ze wszystkiemi państwami, pielęgnowanie rządów konstytucyjnych, uzdrowienie finansów i utrzymanie porządku w kraju.

Obie proklamacje plakatowano w całym kraju.

* * *

Wiadome już z wczorajszego telegramu, że rejencja zaraz w środę wieczór powierzyła przywódzcy radykałów Tauszanowiczowi złożenie nowego gabinetu — i już wczoraj został gabinet złożony. Że w nim uwzględniono żywioł radykalny przedewszystkiem — to rozumie się samo przez się — jakkolwiek Tauszanowicz nie stanął na jego czele, lecz odstąpił prezydenturę politykowi wytrawniejszemu i b. ministrowi, który, właśnie z powodu różnicy zapatrywań z królem na politykę zewnętrzną Serbii, ustąpił był z ministerstwa.

Nowy gabinet tworzą: jen. Grnicz jako prezes gabinetu i minister spraw zewnętrznych, Velimirowicz robót publ., Vnicz finansów, Miłosławlewicz oświaty, Gersicz sprawiedliwości, Popowicz handlu, Tauszanowicz spraw wewnętrznych, Giuricz wojny.

Skład ten gabinetu miał w Belgradzie wywrzeć jak najlepsze wrażenie.

Król, przed abdykacją swoją, zatwierdził nowy regulamin służbowy dla serbskiej armii i kartę Serbii, wypracowaną przez sztab jeneralny. Posłowi austrjackiemu br. Hengelmüllerowi nadał wielki krzyż orderu orła białego, a dyrektorowi Laenderbanku w Wiedniu Hahnowi i sekretarzowi tegoż banku Rappaportowi ordery „Sava" I klasy.

Dziś donoszą, że Milan wyjechać ma już w przyszłym tygodniu do Budapesztu wraz z synem, aby go tam przedstawić cesarzowi austrjackiemu, poczem młody Aleksander powróci do Belgradu, a Milan pojedzie do Abazji.

* * *

Wrażenie przewrotu serbskiego jest takie, iż uważają go powszechnie za zupełne zwycięztwo Rosji w Serbii. Członkowie przyszłego gabinetu nie taili się nigdy z swemi sympatjami dla caratu, a nawet taki Garaszanin, uważany za zapalonego stronnika przyjaźni austrjacko-serbskiej, ma objawiać obecnie pewną skłonność ku Rosji.

W politycznych kołach berlińskich uważają zrzeczenie się tronu Milana za groźne, sądzą bowiem, że zupełne zwycięztwo dążności rosyjskich w Serbii stało się tylko kwestją czasu, a Natalia zjawi się niebawem na politycznym horyzoncie Serbii.

Voss. Ztg. uważa zdarzenia belgradzkie za fatalne dla Austrji i dla trójprzymierza środkowo-europejskiego. Są one wprost zwycięztwem moskwicyzmu. Teraz, zdaniem rzeczonego pisma, przyjdzie kolej na króla rumuńskiego.

Jedna tylko *Nordd. Allg. Ztg.* cieszy się konsekwentnie przewrotami w Serbii i wyraża zupełne zadowolenie z Risticza, obsypując go pochwałami.

W Petersburgu poseł serbski Simicz z sekretarzem swym, młodym Risticzem, udał się zaraz wczoraj do pałacu Zimowego, aby carowi notyfikować zmianę tronu.

Jak zaś publiczność rosyjska tłumaczy wypadki serbskie, dość nadmienić, że panslawistyczny komitet dobroczynności wyprawił już wczoraj wieczorem bankiet radośny, na który zaproszono także Simicza. Cała zresztą prasa petersburska uważa abdykację Milana za olbrzymie zwycięztwo rusofilskiej polityki w Serbii.

Dzienniki paryskie upatrują w abdykacji Milana wytoczenie sprawy wschodniej na stół polityki europejskiej. *France* twierdzi, że Serbja jest drugą Bułgarją, drugim czarnym punktem na horyzoncie.

W angielskiej Izbie lordów oświadczył wczoraj lord Salisbury, że zajścia w Belgradzie nie mają cechy politycznej, ale tylko osobistą.

* * *

W składzie rejencji serbskiej jest postać Jowana Risticza politycznie bardzo wybitną i dobrze znaną. Inni dwaj rejenci, jenerałowie Konstanty Proticz i Jowan Belimarkowicz nie odgrywali dotychczas wybitniejszej roli politycznej.

Jen. Proticz bywał kilka razy ministrem wojny, a w czasie wojny w r. 1876 pełnił obowiązki szefa jeneralnego sztabu i został po ukończeniu kampanii mianowany marszałkiem dworu królewskiego. Do r. 1879 był jednym z najbliższych przyjaciół króla, potem wszakże popadł w niełaskę i został spensjonowany, aż znowu wszedł do gabinetu Christicza. W ostatnich czasach wymieniano nazwisko Proticza dość często, on to bowiem odebrał królewicza w Wiesbadenie od królowej Natalii. Nie należy on właściwie do żadnego stronnictwa politycznego, jest przekonań konserwatywnych, a liczy obecnie 55 lat.

Jenerał Belimarkowicz, liczący obecnie lat 62, był zawsze najzaufańszym przyjacielem Risticza, dowodził korpusem w r. 1877 i odznaczył się w bitwie pod Leskowaczem, ale pod względem politycznym nie ma żadnego znaczenia.

Z Rady państwa.

Na porządku wczorajszego posiedzenia Izby posłów interpelował Kowalski przewodniczącego komisji legitymacyjnej z powodu niezwykle długiego przewlekania weryfikacji wyboru Romana Potockiego i Stadnickiego. Przewodniczący Salm tłumaczył, że długie badanie celem sprawdzania wyboru jest konieczne.

Prezydent Smolka uprasza mowców, którzy tylko dla zapewnienia sobie głosu podczas dyskusji budżetowej, zapisali się *pro* lub *contra*, by do poniedziałku zdecydowali się na pewne, jak będę przemawiać, „za" czy „przeciw" (Wesołość).

Hirsch wnosi imieniem komisji dla spraw nietykalności poselskiej wydanie Verganiego sądowi, a to w skutek skargi o obrazę wiedeńskiej Rady miejskiej.

Po namiętnych przemówieniach Luegera i Türcka przeciw wydaniu, uchwalono wniosek komisji 91 głosami przeciwko 34. Przeciw głosowali klerykały, narodowcy niemieccy i antisemici.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad ustawą o kasach brackich. Przy §. 1. przemawiał Baernreither. §§ 2. i 3. przyjęto bez dyskusji, a § 4. z poprawką dep. Deyma, według której prowizja męskich członków kas gwareckich wynosi co najmniej 100 złr., żeńskich zaś conajmniej 50 zł. Wreszcie uchwalono ustawę z małemi zmianami do §. 30. Następnie poczyniono małe poprawki do § 49., poczem całą ustawę przyjęto. Do klauzuli wykonawczej dodany będzie na wniosek Czerkawskiego ustęp, dotyczący kas brackich w Galicji.

Prezydent Smolka udziela nagany Türckowi, który przemawiając w obronie Verganiego powiedział, że korona wywierała bezpośredni wpływ w sprawie Schönerera na wynik procesu.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym szczegółowa debata budżetowa.

Listy ze wsi.

(Dokończenie)

To północne niewielkie księstwo pozostało pod opieką rosyjską. Rosyjscy oficerowie, ministrowie i urzędnicy mieli uszczęśliwić kraj, którego autonomicznym namiestnikiem tylko miał być posłuszny carowi książę. A oto do dziesięciu lat zbuntowała się Bułgarja przeciw Rosji wyswobodzicielce, i poszukała opieki u kacerzy Zachodu przeciw prawosławnym Rosjanom; nawet katolickiego księcia obwołała. Pokazałe się, że Rosjanie, raz owładnąwszy Bułgarję, niemniej jawnie od Turków gardzili małym i ciemnym narodem, i że umieli swoją wzgardę uczynić na prawdę dotkliwą dla każdego Bułgara, że umieli jemu wydzierać język za pomocą bezwzględnej, a często przekupnej administracji, że umieli jego odwieczną, przez Turków uznawaną autonomię patrjarchalną skrępować i ukrócić, że słowem nałożyli na Bułgarję jarzmo dla wielu dokuczliwsze choć bardziej cywilizowane od tureckiego. I tem się tłumaczy, że Austrja i Anglia pozyskały w Bułgarji stronnictwo przeważne na razie, które ją oderwało od Rosji.

Mylnem jednak byłoby zdanie, jakoby nie było już w Bułgarji rosyjskiego stronnictwa; jest i potężne. Całe prawie duchowieństwo prawosławne nie zaprzestało wznosić przed ołtarz niebieskiego cara modły o pomyślność cara ziemskiego, który jest w Petersburgu. Ono samo jedno podczas rządów rosyjskich posiadało wszystkie względy, na które liczyć mogło; przyzwyczajone do starobułgarskiego języka, używanego w liturgii tak w Bułgarji jak w Rosji, mogło mniemać naturalnie, że dzisiejszy piśmienny język rosyjski jest stokroć doskonalszem wyrobieniem nowożytnem języka cerkiewnego, niż nowo-bułgarskie narzecze, pozbawione wielkiej części wspólno-słowiańskiej deklinacji, nie używane prawie w literaturze, a mówione przez jakich trzy lub cztery milionów ludzi. Prawo kanoniczne wschodnie wyobraża sobie koniecznie imperatora na czele kościoła, a milszym przełożonym wydaje się prawosławny pan Północy, marzący o spadku po Konstantym Wielkim od jakiegoś tam niemieckiego księcia, zawisłego od wszystkich, a wyznającego znienawidzoną łacińską wiarę. Prawosławne duchowieństwo Bułgarji sprzyja zatem Rosji, pracuje dla niej i zdoła jej wyświadczyć niezmierne przysługi.

Najprawdziwszymi, najszczerszymi i najbardziej pomocnymi przyjaciółmi Rosji na całym świecie są duchowni prawosławni; Rosja ma wszędzie wpływy i stronników, ale gdzie prawosławie jest wiarą ludu, a zwłaszcza tam, gdzie się to prawosławie posługuje przy liturgii językiem cerkiewnym, tam Rosja liczy na pewne na poparcie całej potężnej kasty popów, dla których ideałem nieruchomy, a prawosławny rząd autokraty, a dla którego zgorszeniem ostatniem katolicyzm i wszystkie herezje i występki, przezywane mianem wolności Zachodu.

Wiedząc o tem, wyciągnęła niedawno Rosja swoje opiekuńcze ramiona aż w głąb Afryki, do Abisynii, aby tamtejszy lud schronić przed naciskiem włoskich i angielskich kacerzy; a jeśli misja moskiewska zimnego doznała przyjęcia, to dlatego, że znalazła w Abisynii prawosławie, stokroć od swego prawosławniejsze i prawosławniejsze od samego rosyjskiego raskołu, dla którego przecie i sama polityka carska jest zbyt postępową, a przeto kacerską. Tam w Abisynii wierzą, że Negus tj. król owej krainy, jest panującym o wiele starszym od rzymskich cesarzy i moskiewskich carów, że naród abisyński został ochrzczony jeszcze przez królowę Saby, która na tysiąc lat przed Chrystusem miała wizję ukrzyżowania i otrzymała z nieba księgi ewanielii, i że już to, co apostołowie później po świecie roznieśli, było nowinkami i herezją zaprawdę. Patrzano tedy w Abisynii na Aszynowa i jego towarzyszy tym samym wzrokiem nieufności i pogardy, którym pop prawosławny patrzy na Jezuitę.

Ale gdzieindziej przyniósł już protektorat rosyjski nad cerkwią prawosławną wielkie dla Moskwy korzyści, a zwłaszcza u nas w Polsce. Jak długo wielki ksiądz litewski konie ofiarował Perkunasowi, znosili go popi prawosławni na Rusi Białej; dość im nawet miło było pod rządem człowieka, który ich się bał jako możnych czarodziei i który pełnił także ich obrzędy, bylo mu nie przeszkadzali drugą świeczkę starym bogom zapalić. Ale skoro wielki ksiądz uchylił czoło przed dumą łacińskich księży, którzy mu zabronili pogaństwa i prawosławia zarówno i skoro kniaź moskiewski zrzucił z siebie jarzmo mongolskie i przybrał tytuł prawosławnego cara, ku niemu zwróciły się oczy wszystkich czerńców i popów na Litwie, a propaganda moskiewska rozszerzała się po skitach i cerkwiach, idąc coraz dalej w głąb Rzeczypospolitej. Popierały ją hojne datki na chwałę Bożą i nienawiść popów, którzy nie szemrali na własne poniżenie nie mniejsze w Moskwie jak w Polsce, ale nie mogli znieść wywyższenia politycznego i społecznego łacińskiego duchowieństwa, na które co dzień patrzano, nie mogli przeboleć tego, że się szlachta od nich odwróciła, a w unii widzieli tylko nowe dla siebie upokorzenie, wyznanie chłopskie, w łonie katolicyzmu tylko tolerowane, a nie dające katolickim biskupom uniatom tego nawet stanowiska, które miał prosty kanonik łaciński. Wątpić należy, żeby była mogła Polska upaść, gdyby nie nienawiść popów prawosławnych a mdła obojętność unitów.

Gdy Austrja Galicję zajęła, zabrała się do pracy około unii, czynnie i systematycznie. Wielkie około tego zasługi położył cesarz Józef, który prawosławie do reszty zniósł w Galicji, a duchowieństwu unickiemu zapewnił lepszy byt i większą powagę. A liczyła Austrja na to, że zdobędzie dla siebie w unitach wiernych poddanych, wdzięcznych za dobrodziejstwa, a w razie potrzeby gotowych nawet do propagandy przeciw prawosławnej Rosji.

Co do wierności unitów, jeśli chodzi tu o duchowieństwo tylko, przerachowała się Austrja. Długi czas księża uniccy nie byli lojalniejszymi od innych oświeconych mieszkańców Galicji, i dziś z pewnością nie są od nich bardziej lojalnymi. Dawny meternichowski porządek rzeczy, nie mógł na żaden sposób oświeconego unickiego księdza zadowolnić. Germanizacja, systematyczne podtrzymywanie stosunku poddańczego u ludu, biurokratyczne rządy, wykonywane przez ludzi krajowi obcych, a zarówno niechętnych wszystkim kraju mieszkańcom, budziły tę samą niechęć w plebanii, co we dworze, a księża i szlachcice spiskowali razem przeciw Austrji. Księża ruscy słyszeli jak się szlachta polska z żalem wypierała dawnych błędów Rzeczypospolitej, jak wspólnie z nimi złorzeczyła Jezuitom i jak się głośno przyznawała do zasad demokratycznych. Budowali sobie tedy w wyobraźni gmach przyszłego ludowego i słowiańskiego szczęścia, w którem naród katolicki w Słowiańszczyźnie będzie się modlił po słowiańsku tylko do Boga, w którem duchowieństwo słowiańskiego obrządku nareszcie zajmie stanowisko, dotąd dzierżone tylko na szerokim świecie przez księży łacińskich, w którem szlachta polska, wyprze się arystokratycznych narowów i zachodnich przywyknień, a rozkwitnie nowy raj słowiański, o nieokreślonych, ale prześlicznych kształtach. Wśród spisków rosła Snihurka, uśmiechała się rodzicom i bywała ich pociechą. Aż zagrzało słońce roku 48. i oto Snihurka obróciła się w parę. Pokazało się, że szlachta polska, że polskie miasta nie chciały się wyprzeć ani obrządku, ani zachodniego obyczaju przodków, nie chciały zestąpić ze stanowiska swego społecznego, aby stanąć na czele tłumów chrześcian pod cieniem ośmioramiennego krzyża, że nie chcieli zerwać z przeszłością swoją tysiącletnią i z wykształconym piśmiennym polskim językiem, aby zacząć nowe, a dotąd nieznane życie, że chcieli tylko na podstawach nowożytnych a sprawiedliwszych, dzieje dawnej Polski dalej poprowadzić.

Księża ruscy rozżaleni tem, że się ulotniło drogie dziecko ich marzeń, uczuli wtedy żywy żal do dawnych współspiskowców, który się zamienił rychło w polityczną nienawiść, mogącą istnieć nawet wobec osobistej przyjaźni i wzajemnego szacunku. Nie wierzyli już zgoła zapewnieniom Polaków, przekonani, że polska szlachta jest zupełnie niepoprawną, a w polskiem społeczeństwie wszechwładną. Nie tylko odepchnęli z najwyższą nieufnością rękę polskiego szlachcica ilekroć mu tę rękę podawano, prawda, że w imieniu sentymentalnej tylko przedewszystkiem zgody, ale baczyli pilnie, aby ten szlachcic nie zdobył zbyt wielkiego wpływu we wsi, przekonani, że ten szlachcic użyje go tylko dla propagandy swoich wstecznych, arystokratycznych, antisłowiańskich ideałów. A na to, by tylko zwalczyć szlachcica zdrajcę, skojarzyli się z germanizacją i z absolutyzmem w Austrji, w tej miłej nadziei, że skoro ciężkie chwile na Austrję przyjdą, państwo to, przeświadczone o ich lojalności, odda rządy Galicji w ich szczerze słowiańskie ręce. I druga Snihurka rosła sobie pod cieniem św. Jura, o wiele mniej idealna od pierwszej, a na pozór tylko żywotniejsza i bardziej rzeczywista, bo gdy się przyszło Austrji oprzeć na własnych ludach, oparła się w Galicji na Polakach, jako żywiole najbardziej inteligentnym i wpływowym, a stanowczo antirosyjskim i katolickim. I znów Snihurka uleciała gdzieś w błękit niespełnionych marzeń.

Jeszcze za spiskowej epoki przed rokiem 1848 porozumiewali się malkontenci galicyjscy z tak zwanymi wolnodumnymi Moskalami. Przyszła przemieniona Słowiańszczyzna miała także objąć Rosję, pod polskiemi hasłami „Wolni z wolnymi, równi z równymi". Za czasów, od których świętojurcy chcieli być główną podporą rządu austrjackiego w Galicji, nie brakło także stosunków z Rosją, nie brakło cichych rosyjskich

Koło polskie postanowiło wczoraj wnieść do ministra finansów poufne przedstawienie przeciw fałszywej interpretacji ustawy o podatku wódczanym przez galicyjskie władze finansowe, jako też w sprawie nieuskutecznionego dotychczas podziału kontyngentu.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych postanowiło Koło prywatnie zażądać od ministra powiększenia liczby weterynarzy dla Galicji.

Przy tytule „budowa dróg“ przedłoży p. Hompesch w pełnej Izbie żądania Galicji.

Sprawę regulacji rzek odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Ruska „Rada Narodowa“ wysłała na ręce p. Ozarkiewicza petycję do Rady państwa o założenie gimnazjum ruskiego w Czortkowie, a ewentualnie o przeobrażenie gimnazjum buczackiego na państwowe gimnazjum ośmioklasowe z ruskim językiem wykładowym.

W sprawie sądownictwa.

(Głos z kraju).

(□) Autor luźnych uwag [1]) o rozprawach sejmowych nad poprawą sądownictwa, stosownie do założenia, nie wyczerpał tematu, a nadto wystąpił z temi uwagami po sejmie. Pozwólcie abym teraz, w przededniu szczegółowych rozpraw nad budżetem w radzie państwa, przypomniał te uwagi naszym delegatom i parę dalszych uwag dodał — a może się to na co przyda.

Dnia 10. listopada z. r. uchwaliło Koło polskie: „polecić członkom swoim w komisji budżetowej, aby jako główne żądanie kraju, postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienie sądownictwu zdolnych i wykształconych prawników“. Wprawdzie co główne to nie jedyne, ale podobno nie bardzo się pomylę twierdząc, że to co nazywamy głównem, żądaniem, powinno stać w szeregu innych żądań na pierwszem miejscu i popierane być powinno jeżeli nie silniej, to też i nie słabiej jak inne żądania, gdyż inaczej przestaje ono być żądaniem głównem a staje się: „jednem z główniejszych“.

W rozprawie ogólnej nad budżetem słyszeliśmy już głos Koła polskiego, a głos ten powtórzy się w rozprawie szczegółowej.

Otóż w rozprawie ogólnej postawiono na pierwszem miejscu: sprawę indemnizacyjną, i poparto tę sprawę z taką siłą i energją, jakiej już dawno Koło nie objawiło, a potem wspomniano, że są jeszcze dwa inne żądania: oprócz uzupełnienia uniwersytetu we Lwowie na trzeciem miejscu, poprawa sądownictwa na drugiem.

I ta sprawa znalazła w przemówieniu Koła polskiego poparcie i byłoby ono może zrobiło wrażenie, możeby podniesło poprawę sądownictwa do znaczenia głównego żądania, gdyby w chwili wymienienia tego żądania nie grzmiało jeszcze echo owego męzkiego, potężnego głosu, którym poparto sprawę indemnizacji i którym tę sprawę tak jak na te zasługuje, postawiono jako najgłówniejsze żądanie, wobec którego mogą inne choćby długie lata czekać.

Słowa wielce czcigodnego prezesa Koła, kiedy w imieniu kraju żądał, aby nam oddano zarząd funduszem indemnizacyjnym, były słowami wodza, po za którym stoi zwarta falanga nieustraszonych bojowników, był to jak gdyby jeden z owych wstrząsających polonezów Szopena, po którym... nastąpiła smętna nokturna: poparcie żądania poprawy sądownictwa.

Nie czynię z tego prezesowi żadnych zarzutów, owszem łączę się w duchu z hołdem Koła polskiego dla swego prezesa, bo sprawa indemnizacji jest ważniejszą, może się da co w tym kierunku zrobić dla kraju, podczas gdy można być pewnym, że poprawy sądownictwa się nie doczekamy choćbyśmy ją niewiem jak popierali. Zapisuję więc tylko jako kronikarz, że w szeregu postulatów naszych, sprawa sądownictwa, dnia 10. listopada główna, zdaje się posuwać zwolna na szary koniec.

* * *

W rozprawach dawniejszych podniesiono (Linbacher), że „tylu zdolnych kandydatów, ilu by w celu jednorazowego wielkiego powiększenia liczby sędziów potrzeba było, Galicja na raz nie posiada“ i wspomniano o przysłaniu Galicji sędziów z innych krajów.

Członkowie komisji budżetowej, którzy w piśmie swem z 17. grudnia 1888 o tem wspominają, nie powiedzieli, czy też, który z nich parował to cięcie: statystyką.

Być może, wątpię jednak i dlatego parę słów o tym braku kandydatów, a przy tej okazji także i o owej młodocianości galicyjskich sędziów o owych sędziach bez wąsów. Aby się zaś nie powtarzać, dodaję, że przytaczane poniżej cyfry i daty wyjęte są z szematyzmu sądowego pod tytułem: Etat zbiorowy urzędników itd. w okręgu lwowskiego ck. wyższego sądu na r. 1889 i z szematyzmów wydawanych przez namiestnictwo w czasach od 1875 do 1889.

Młodzieniec kończący uniwersytet musi liczyć co najmniej 22 lat — chyba, że zaczął się uczyć przed 6. rokiem, a to należy do wyjątków.

Po wstąpieniu do sądu, musi czekać co najmniej dwa lata, aby został auskultantem. Nominacja na auskultanta schodzi się więc u nas w regule z pełnoletnością fizyczną. Auskultant po zdaniu egzaminu sędziowskiego otrzymuje dekret, w którym powiedziano, że uznaje się go za znakomicie, dobrze lub miernie uzdolnionego do sprawowania urzędu sędziowskiego, i to mu wystarcza, aby mógł zostać choćby prezydentem najwyższego trybunału. Dekret ten można by porównać z święceniem kapłańskiem. (Czyniąc to porównanie nie zapominamy o znaczeniu sakramentu kapłaństwa). Kleryk staje się po wyświęceniu kapłanem i w hierarchii różni się tylko stopniem hierarchicznym ale nie kapłaństwem. Auskultant egzaminowany, staje się sędzią, a gdy mu dadzą t. zw. wotum, to głos jego jest równy głosowi każdego innego sędziego bez względu na rangę.

Kto mówi zatem o sędziach młodocianych w Galicji to odnosi to do auskultantów egzaminowanych.

Najmłodszy auskultant egzaminowany w Galicji wschodniej, liczył dnia 31 grudnia z. r. 7 miesięcy i 7 dni służby (od nominacji) a więc wedle powyższego obliczenia, brakowało mu do ukończenia 25 roku życia tylko 23 tygodni.

Cytujemy wiek innych. I tak było 31 grudnia 1888:

w	25	roku życia	3
„	26	„ „	6
„	27	„ „	18
„	28	„ „	18
„	29	„ „	18
„	30	„ „	23
„	31	„ „	22
„	32	„ „	12

Najmłodszy tedy sędzia auskultant dobiega 25 roku życia i ma 57 kolegów tej samej rangi, których wiek jest znacznie wyższy.

Zacytowany przezemnie „Etat służbowy“ jest także szematyzmem i dla Bukowiny. Z porównania lat służby urzędników sądowych tu i tam, tj. u nas i na Bukowinie, dowiadujemy się, że sędziowie galicyjscy bez porównania dłużej czekać muszą na awans niż sędziowie bukowińscy. I tak:

Auskultant bukowiński zostaje w 3 roku służby adjunktem — u nas dopiero w 6 lub 7.

Adjunkt bukowiński awansuje na sędziego powiatowego lub sekretarza sądu kolegjalnego, w 14 roku służbowym u nas w 17, a wyjątkowo w 16.

Od listopada 1884 do listopada 1885 zamianowano na Bukowinie 7 sędziów radcami, którzy służyli 31, 29, 28, 18, 17, 15, 14 lat.

Następny awans na radcę, był dopiero w roku bieżącym; został tym radcą sędzia w 20 roku służby.

Na Bukowinie zatem mianują sędziów radcami w tym wieku, w którym u nas adjunkt o randze sędziego powiatowego dopiero marzyć zaczyna. I u nas trafiają się wypadki wyjątkowo szybkiego awansu, np. na radcę w 13. roku służby, na prezydenta sądu obwodowego w 14, ale jest to awans nadzwyczajny, awans sędziów obdarzonych niezwykłemi zdolnościami. W regule jednak zostaje sędzia radcą u nas w 22 lub w 23 roku służby. Szematyzmy innych krajów koronnych, których dotychczas nie mogłem otrzymać, a których zażądać mogą nasi posłowie z ministerstwa sprawiedliwości, przekonają ich, że awans w innych prowincjach sądowych jest jeszcze szybszy, że zatem urzędnicy sądowi w Galicji w porównaniu ze swemi kolegami innych prowincyj są jeszcze w gorszych stosunkach niż te, które wyżej wykazałem.

Nie skarżę się na własny los, gdyż nie jestem na szczęście urzędnikiem sądowym w Galicji, podnoszę to tylko dla wykazania, że w tym powolnym awansie jest przyczyna, dlaczego coraz to mniej młodzieży do sądu się garnie — i wracam do właściwego tematu.

Sędziowie bukowińscy są to przeważnie Rusini i Polacy, w Galicji wyłącznie Polacy i Rusini. Plemiennej różnicy nie ma zatem. Słowianie tu i tam. Z wyjątkiem najmłodszych urzędników bukowińskich, wszyscy tak tamtejsi jak i nasi, kończyli uniwersytet we Lwowie, a już bez wyjątku wszyscy zdawali egzamin sędziowski w jednym i tym samym sądzie apelacyjnym we Lwowie. Są więc jedni drugim równi pod względem uzdolnienia, bo już tu nie można mówić o wyższości kultury bukowińskiej, tak jak to się mawia o wyższości kultury niemieckiej.

Panu Lienbacherowi i jego zwolennikom można więc przytoczyć, że norma, podług której na Bukowinie awansują, może być zastosowaną do Galicji, a wówczas będziemy mieli w Galicji wschodniej

111 kandydatów na adjunktów,

70 kandydatów na sędziów pow. i sekretarzy

wreszcie

82 kandydatów na radców, albowiem Galicja wschodnia posiada 111 auskultantów, którzy służą po 3 do 7 lat, 70 adjunktów, którzy służą po 14 do 19 lat, wreszcie 82 sędziów powiatowych i sekretarzy sądów kolegialnych, których lata służby przewyższają 17 lat, a nie przeskakują 23 roku.

Nie ma więc obawy, aby kandydatów zabrakło. Gdyby sądy obwodowe nadal z mniejszą nawet niż dotychczas oszczędnością we wschodniej Galicji mnożono, tj. pomnażając sędziów, to Galicja może dostarczyć materjału do 16 sądów obwodowych i 60 sądów powiatowych.

Jeżeliby zaś nowe sądy miały być samymi nowymi sędziami, tj. mianowanymi a nie przenoszonymi obsadzane, to Galicja posiada dzisiaj materjał gotowy na cztery pełne sądy obwodowe, po 6 radców, 2 sekretarzy i 8 adjunktów i na trzydzieści nowych sądów powiatowych z jednym sędzią pow. i dwoma adjunktami, a zostałoby jeszcze dosyć adjunktów i sekretarzy na pomnożenie sił w istniejących sądach.

Przy obliczeniu, które wyżej uczyniłem nie byli wliczani sędziowie już pomijani.

Po takiem awansie, gdy przeciążenie pracą ustanie i wstępujący do sądu nie będzie potrzebował lękać się w przyszłości prawie nędzy, otwórzcie tylko podwoje trybunałów, a będziecie mieli *ambarras de richesse* z młodzieżą wstępującą do sądów.

(Dok. nast.)

[1]) W nr. 27, 28, 30, 34 i 36 *G. N.*

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu ostatniem w ubiegłej kadencji r. Niemczynowski interpelował prezydenta miasta w sprawie ustawy szkolnej, która odejmuje prawo prezenty na mianowanie kierowników szkół ludowych. Jest to sprawa bardzo ważna, która może nam w przyszłości wyrządzić nieobliczone straty. Interpelant zapytał p. prezydenta, czy i jakie środki zamierza proponować, aby postanowienie nowej ustawy szkolnej, zastrzegające nominację kierowników szkół ludowych we Lwowie z pominięciem prezenty Rady miejskiej, zostało cofnięte. Prezydent p. Mochnacki przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę i dać odpowiedź na jednym z najbliższych posiedzeń.

Następnie załatwiono kilkanaście rekursów budowniczych, tudzież dwie sprawy sprzedaży gruntów.

Kwestja subwencjonowania szewców lwowskich nie przyszła pod obrady, gdyż została w sekcji finansowej odmownie załatwioną.

Przyjęto do wiadomości reskrypt ministra oświaty, iż cesarz zezwolił, aby muzeum i szkoła przemysłowa nosiły jego imię.

Prezydent miasta p. Mochnacki, zamykając kadencję podniósł rzetelną i sumienną pracę ustępującej Rady około dobra miasta, którą podług niego uznali i ocenili należycie sami wyborcy, wybierając trzy czwarte części dawnych radnych. P. prezydent dziękując serdecznie radnym za skuteczną pomoc i życzliwość, okazywaną mu na każdym kroku, pożegnał radnych i ogłosił kadencję za zamkniętą.

Imieniem radnych senior ustępującej Rady p. Apolinary Stekowski podziękował p. Mochnackiemu za gorliwe a skuteczne kierownictwo, twierdząc, że program nakreślony przez prezydenta przy objęciu urzędowania spełniony został w całości. Najlepszym dowodem wielkiej popularności, jaką się cieszy p. prezydent u wszystkich mieszkańców Lwowa jest to, iż nazwisko jego figurowało na listach wszystkich komitetów wyborczych, a przy głosowaniu otrzymał p. prezydent najwięcej głosów. Wreszcie wyraża p. Stekowski przekonanie, że p. Mochnacki uzyskawszy przy wyborach 28. stycznia br. prawie jednogłośność, bez wątpienia jednogłośnie będzie wybrany na nowo.

P. prezydent podziękował p. Stekowskiemu za te serdeczne słowa i zamknął o godz. trzy kw. na 9. posiedzenie.

* * *

Pierwsze posiedzenie nowej Rady odbędzie się we wtorek 12. bm.

Rezultat głosowania jest następujący:

Głosujących było 3963, absolutna większość 1982. Wybrani zostali do Rady miejskiej pp.:

Ks. Aksentowicz Julian 3796.

Baczewski Józef Adam 2959, ks. Baczyński Aleksander 2643, Bałłaban Józef r. skarbu 3330, Bardasz Ferdynand kupiec 3537, Barszczewski Tomasz rzeźnik 2565, Bauman Mojżesz kupiec 3287, Beiser Jakób aptekarz 3393, dr. Blumenfeld Józef 2774, hr. Borkowski Jerzy wł. realności 2516, dr. Byk Emil 2809.

Ciuchciński Stanisław blacharz 2316, Czapczyński Piotr kuśnierz wł. r. 2609, Czerny Antoni st. r. skarb. 3337.

Dr. Dulęba Władysław adwokat 3108, Duniewicz Edmund r. sąd. 3700, Dymet Michał 3664, Dziedzicki Ludwik dyr. sem. nauczycielsk. 2540, Dzikowski Alfred kupiec 2643.

Ettinger Izaak Aron rabin 3335.

Gall Emanuel 3280, dr. Gerstman Teofil czł. rady szkoln. kraj. 3051, Getritz Aleksander introligator i właściciel realności 2641, Głodziński Franciszek krawiec 2528, dr. Goldman Bernard poseł na sejm krajowy 3738, Gołąb Andrzej budowniczy i wł. realności 2373, dr. Gostyński Józef lekarz 2496, Grafl Emil pastor 3507, Gross Ferdynand cukiernik i właściciel realności 3398, dr. Gryziecki Feliks 3688.

Heppe Edward 3731, Horewitz Samuel 3275.

Ks. Ilnicki Bazyli 3261, Janowski Józef 3270, Jonasz Maurycy wł. realn. 3035.

Kędzierski Zygmunt 2636, Kiselka Karol 3563, Klimowicz Jan 3149, Kochanowski Andrzej aptekarz 3085, Korčys Franciszek krawiec i właśc. realności 2370, Krasucki Mikołaj 2609, dr. Krówczyński Żegota 3862.

Linie Eljasz właściciel realności 2092, dr. Löwenstein Bernard 3668, Łukawski Wojciech, właśc. realn. 3725.

Machayski Edward kupiec i wł. realn. 2589, dr. Małecki Antoni 3430, dr. Marchwicki Zdzisław 3063, Markheim Maurycy 2844, Markiewicz Stanisław 2703, Marschal Franciszek 3216, dr. Marjański Aleksander adwokat 2589, ks. Mazurak Andrzej 2787, Michalski Michał 2855, Mikolasch Juljusz 3577, Miłaszewski Ignacy 3008, Mochnacki Edmund 3942, Moser Franciszek, krawiec i właściciel realności 2626.

Niemczynowski St. 2981.

Dr. Ogonowski Aleksander 3836.

Ks. Pawłowski Mikołaj 2440, Peredjatkiewicz Andrzej cieśla i wł. r. 2517, Piątkowski Franciszek 3133, Piepes Jakób 3498, dr. Piętak Leonard 3454, Podłowski Adolf rzeźnik i wł. r. 2720, Południewski Franciszek 2466, Prugar Marcin 2445.

Dr. Radziszewski Bronisław 3470, Ramułt Baldwin Ludwik, wł. r. 2875, Rewakowicz Henryk 2670, Rischer Jan, szewc i wł. r. 3032, dr. Roszkowski Gustaw 2724, Rudkowski Jan 3614, Russman Ignacy 2888, dr. Samolewicz Zygmunt 3652, dr. Schaff Szymon 2713, Schayer Karol kupiec 2747, Schmidt Mieczysław 2499, Sembratowicz Michał 2322, Sokal Henryk 3450, Soleski Józef 3317, dr. Stebelski Piotr, sędzia 3149, Stokowski Apolinary 3456, dr. Streynowski Edward 3308, Syroczyński Leon 2626, Świsterski Wiktor 2397, dr. Szaraniewicz Izydor, prof. uniw. 3082, hr. Szembek Stefan wł. r. 2500.

Tyniecki Władysław 2940, Thom Leon 3619.

Walewski Leon 3611, Walichiewicz Michał 2218, ks. Wieliczko Jan 2423, dr. Witz Herman 2423, Womela Adam sekr. poczty 2369.

Zscharjewicz Julian 3769, Zima Franciszek 2713, dr. Zgórski Alfred 2509, Żebrowski Tadeusz 3624.

W chwili wyboru pozostało było z dawniejszej Rady 89, gdyż 9 umarło 2 zaś ustąpiło.

Ponownie wybrano 76 dawnych radnych, z tych jeden już umarł (b. p. Gall). Ze starej Rady nie zostali wybrani: pp. Aleksandrowicz Adolf, Baurowicz Wincenty, Bodyński Maksymilian, Brajer Emil, dr. Ciesielski Teofil, dr. Czyżewicz Adam, Hoffmann Maurycy, Kobielski Franciszek, Kuźniewicz Wincenty, Lewicki Jakób, Ładoś Jan, Wachnianin Anatol, ks. Wasilewski Adolf (13).

Zupełnie nowi weszli pp.: Barszczewski, hr. Borkowski, Czapczyński, dr. Dulęba, Dziedzicki, Dzikowski, Ettinger, dr. Gostyński, Gross, Jonasz, Kordys, Linie, Machayski, Marjański, Mozer, Peredjatkiewicz, Podłowski, Ramułt, Rischer, Szmidt, Stebelski, Szaraniewicz, hr. Szembek, Womela (razem 26.)

Z upadłych kandydatów najmniej głosów otrzymali pp. Bałłaban Karol 1371, Bodyński 1317, Brayer 1363, dr. Gottlieb 1524, Klein Robert 1297, Lewicki J. 1268, Urbański Aureli 1342, dr. Pemianowski 1174.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. marca.

* **Hr. Urszula Golejewska** udzieliła na rok 1889 tutejszemu Zakładowi ciemnych jednorazowego daru w kwocie 100 złr.

* **Hr. Skórzewski**, porucznik w armii niemieckiej, syn hr. Skórzewskiego z Czerniejewa, który chciał się przyłączyć jako ochotnik do wyprawy Wissmanna, musiał w ostatniej chwili od tego zamiaru odstąpić, gdyż został odkomenderowany za granicę.

* **Poseł dr. Rapopport** otrzymał serbski order Sawy pierwszej klasy.

* **P. Józef Opolski**, b. słuchacz szkoły polit., zdał drugi egzamin rządowy na wydz. inżyn. i został uznany jako znamienicie uzdolniony.

* **Mianowania**. Ministerstwo handlu zamianowało oficjalistów pocztowych Ludwika Łukasiewicza we Lwowie, Józefa Żytyńskiego w Nowym Sączu, Hilarego Rożankowskiego w Krakowie i Juliana Władysława Gozdawę Tyszkowskiego we Lwowie, kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Łukasiewicza dla Tarnowa, Żytyńskiego dla Nowego Sącza, Rożankowskiego dla Brodów a Tyszkowskiego dla Krakowa.

Namiestnik jako prezydent dyrekcji lasów i domen mianował kontrolora kas prowentowych Michała Pawulskiego w Dolinie oficjałem kancelaryjnym przy powyższej dyrekcji.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficjała przy tymże sądzie krajowym wyższym Rudolfowi Elgasowi, kanceliście sądu krajowego w Krakowie.

Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela Bazylego Kobrzyńskiego w Cieniawie, stałym nauczycielem zawiadującym szkołą filialną w Cieniawie.

* **Przeniesienia**. Minister handlu przeniósł oficjałów pocztowych: Antoniego Kobzdaja ze Lwowa, Mikołaja Minasiewicza z Żywca i Józefa Krzeczkowskiego z Sambora, tudzież asystentów pocztowych Ignacego Menschika z Drohobycza i Marcina Jezierskiego z Tarnopola do okręgu dyrekcji poczt i telegrafów w Pradze.

* **Z armii.** Kapitan I. klasy pułku artylerji korpusnej nr. 11. Artur Schauenstein, przydzielony jako nauczyciel do orszaku arcyksięcia Ferdynanda IV., w. ks. Toskany, w uznaniu znakomitych, na tem stanowisku położonych zasług, otrzymał order Żelaznej korony III. klasy.

* **Urzędnicy poczty** lwowskiej pożegnali wczoraj bankietem swego kolegę, p. Lundę, sekretarza dyrekcji, który został powołany do ministerstwa handlu.

* **Zmarli** we Lwowie: Franciszka Marja Sakała, obywatelka m. Lwowa i propinaterka, w 58 r. życia. Eugenia Langner w 26 r. życia i Marja Dąbrowska z domu Schöppów w 29 r. życia.

Tadeusz z Unichowa Terlecki, żołnierz z roku 1831 i więzień stanu z r. 1846, dzierżawca dóbr ziemskich, zmarł 4. b. m. w Jasieniu w 76 r. życia.

W Warszawie zmarł ks Wincenty Witkowski, jeden z najwięcej zasłużonych kapłanów tej djecezji, przeżywszy lat 54. Zmarły przez lat kilka był w seminarjum warszawskiem nauczycielem, a potem wyjechał do Monasteru i tam uprawiał historję i dzieje sztuki kościelnej. Od roku 1872 był kapelanem przy zakładzie paralityków, gdzie z prawdziwem poświęceniem koił cierpienia nieszczęśliwych, dotkniętych ciężką niemocą. Ś. p. Witkowski pisał wiele do *Kłosów*, *Kroniki rodzinnej*, przeważnie z zakresu budownictwa kościelnego, rysował plany i skreślił kilka cennych pomysłów do gmachów kościelnych. Z większych prac jego wymieniamy: „Rok 1872“, ustęp z większej monografii historycznej, oraz broszurkę o kościele św. Piotra i Pawła.

W Wilnie przed kilku dniami zmarł artysta malarz, Jan Zienkiewicz. Pochodził z gub. Kowieńskiej i po ukończeniu szkół miejscowych poświęcił się malarstwu. W tym celu wstąpił do akademji petersburskiej w 1842 r. i tam systematyczne studja razem z Tadeuszem Goreckim prowadził. Stosunek ten na nim wywarł wpływ na całe życie. Z prac jego wymieniamy galerję portretów przy akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu. W 1858 r., odbył podróż zagranicę i w Rzymie wymalował „Pasterza“, którym pozyskał powszechny rozgłos. W kościołach wileńskich jest przeszło 30 obrazów religijnych jego pędzla. Malował także z powodzeniem portrety. W Wilnie mieszkał 30 lat z górą, dożył 60 lat wieku. Śp. Jan w rocznikach sztuki polskiej dobił się zaszczytnego stanowiska.

W Wrocławiu zmarł dr. Ryszard Gscheiden, profesor fizjologii na uniwersytecie wrocławskiem i naczelnik zakładu miejskiego dla badania artykułów żywności. Zmarły wydawał „Wrocławskie czasopismo lekarskie“ i jest autorem „Fizjologicznej metodyki“.

* **Czwartki w Kole literackiem** odbywać się będą w poście, naprzemian jednego tygodnia z udziałem pań, drugiego wyłącznie dla mężczyzn. W najbliższy czwartek d. 14. bm. odbędzie się raut z udziałem pań. Ułożeniem programu części muzykalno-wokalnej zajmie się p. Rudolf Schwarz, dyrektor lwow. konserwatorjum muzycznego. Na raut zapisywać się można w Kole od dziś do środy 13. bm.

* **Z „Sokoła“.** Koncert muzyki wojskowej 55. pp. odbędzie się w niedzielę 10. bm.

* **Produkcja muzyczna „Harmonii“** odbędzie się w sobotę, dnia 9. bm. w sali kasyna miejskiego z następującym programem: 1) Marsz. 2) Auber, uwertura do „Niemej z Portici“. 3) Suppé, walce z opery „Pelowanie za szczęściem“. 4) Bach, Air. 5) Wroński, „Wszystkie pary“ mazury. 6) Noskowski, polonez elegijny op. 22. 7) Pieśni węgierskie. 8) Ziehrer, „Rendez vous“ polka franc. 9) Chopin, Nokturn op. 9 nr. 2. 10) Spindler, „Husarenritt“ galop. Dyrygować będzie kapelmistrz p. Adolf Peter.

* **Członkowie Tow. pedag.** otrzymają bilety wstępu na sześć odczytów, urządzonych staraniem zarządu Tow. ped. oddz. lwow. przy wstępie do sali ratuszowej.

* **VI. poufne zebranie leśników** (w półroczu zimowem) odbędzie się w piątek dnia 15. marca br. w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20 (I. piętro.) Początek o godzinie 6. wieczorem.

* **Zakupno koni dla rządu.** Feldmarszałek-porucznik hr. Grävenitz z polecenia rządu udał się onegdaj na kilka tygodni do Belgii i Anglii celem zakupna koni dla stadnin państwowych w Austrji.

* **U nas inaczej!** W Warszawie oprócz wozów tramwajowych i miejskich, przeszło 300 furmanek wywezi codziennie z ulic i dziedzińców po 4000 fur śniegu.

* **Losowanie dzieł sztuki**, nabytych przez dyrekcję zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, oraz ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, odbędzie się w Krakowie w niedzielę d. 10. bm. o godzinie 12 w południe w salach wystawy sztuki w Sukiennicach. Rozlosowanych zostanie 53 obrazów olejnych, 18 rzeźb, 19 albumów i rycin, 8 akwarel i t. d. Ogółem wygranych sto, wartości 12 tysięcy zł.

* **Wiec akademicki.** W sobotę i w niedzielę d. 9. i 10. bm. o godzinie 8. odbędzie się poufne zebranie uczniów wyższych zakładów naukowych, celem naradzenia się nad sprawami, dotyczącemi ogółu młodzieży. Poruszone będą następujące sprawy: 1. Zbliżenie się młodzieży miejscowej i zamiejscowej. 2. Sprawa organu młodzieży. 3. Kwestja stypendjów i ich rozdawnictwa. 4. Stosunek młodzieży do władz. 5. Sprawa fakultetu medycznego. 6. Zrównanie praw techniki i uniwersytetu. 7. Kwestja wynagrodzenia za pracę wynagrodzenia w biurach. 8. Szkoły wyznaniowe. 9. Reformy ministra p. Gautscha. 10. Sprawa ustaw wyjątkowych. 11. Udział młodzieży w życiu publicznem.

Ponieważ zgromadzenie odbędzie się na podstawie §. 2 ust. o zgromadzeniach, przeto wstęp dozwolonym jest jedynie za okazaniem zaproszenia.

* **„Pierwsze wyścigi we Lwowie“**, wielką akwarelę, zamówiło tutejsze kasyno narodowe, u artysty-malarza Kossaka.

* **Z Przemyśla.** W przewidywaniu ewentualności przeniesienia komendy 1[illegible] Przemyśla, złożono już, [illegible] w garnizonie tamtejszym [illegible] prowizoryczną dla korpusu, w której skład w[illegible] przeważnie oficerowie sztabowi.

* **Sprawa szewska we [illegible]owie.** Przy sposobności założenia w naszem [illegible] filii fabryki obówia w Mödlingu notowaliśmy [illegible] zachowanie się w tej sprawie m[illegible]ów, c[illegible]zi i [illegible]adz. Deputacjom szewców, które [illegible] redakcji, prosząc o zaopiekowanie się nim[illegible] obronę przed rujnującym ich najazdem, odpowiedzieliśmy, że należy się tu liczyć z faktem dokonanym, że wszelkie remonstracje nie odwrócą niebezpieczeństwa, grożącego szewcom i że awanturowanie się w tej sprawie w resultacie zrobi tylko rozgłos i reklamę fabryce mödlingskiej i wywoła rozdrażnienie w sferach czeladzi, którego unikać należy w interesie ich samych, a dalej pryncypałów, rękodzieła szewskiego, i porządku publicznego. Perswazje nasze nie odniosły jednak skutku, jakkolwiek były one racjonalne i dyktowane największą życzliwością dla samych rękodzielników i dla naszej czeladzi.

Zamiast usłuchać rady trzeźwej — woleli pójść za głosem tych, którzy dla popularności szerzyli hasła, pozbawione podstawy racjonalnej a polegające jedynie na apelowaniu do dobroczynności publicznej, która przecież jak wszędzie zaradzić nie może złemu — lecz tylko przyjść z pomocą doraźną.

Hasła te obałamuciły czeladź, której zdawało się, że to co dla nich na razie zrobiono, należy im się, i że dobroczynność publiczna ma obowiązek opiekować się nimi stale...

Wywołane duchy, których teraz zażegnać trudno a na dowód tego zacytujemy ustępy z dzisiejszego *Kurj. Lwowskiego* i *Nowej Reformy*, których przecież posądzić nie można o stronniczość na niekorzyść szewców i czeladzi. W pismach tych czytamy:

„Sprawa szewska nie ucichła jeszcze dotychczas we Lwowie. Gromadnie chodzi czeladź szewska po mieście, nachodząc ciągle prezydenta miasta z prośbą o pomoc i pracę. Prezydent czynił co mógł, dając im wsparcie z funduszów dla ubogich przeznaczonych, lub też ofiarował im roboty publiczne, jak przy wywozie śniegu itp. Co więcej, gdy inny doskonały robotnik otrzymuje 50 ct. dziennie, czeladź szewskiej polecił p. prezydent płacić po 70 ct., a chociaż inżynier nadzorujący konstatował, że są to najgorsi robotnicy i nie warci takiego wynagrodzenia, prezydent polecił im dodatkowo wypłacać tę nadwyżkę. Wszystko to jednak miało trwać tylko do 1. marca, tak zapowiedział czeladzi p. prezydent i oni zgodzili się byli na ten termin, twierdząc, że następnie dadzą sobie już radę.

Panowie majstrowie i czeladnicy szewscy już od kilku miesięcy formalnie prześladują prezydenta i inne sfery z prośbą o pomoc, czego dotychczas żadna klasa robotnicza nie czyniła. Wszak krawcy nasi walczą od dawna z daleko silniejszą i niebezpieczniejszą konkurencją, a jednak dotychczas nie występywali ani razu gromadnie z apelacją do publicznej pomocy.

Od kilku dni czeladź znowu gromadnie nachodzi ratusz (po 200 i więcej osób) i domaga się wsparcia — tak samo czyni u marszałka krajowego i u namiestnika. P. marszałek przyrzekł im posłać na ręce prezydenta 100 złr. Onegdaj popołudniu znowu w wielkiej liczbie weszli do ratusza, a chcąc się upewnić, czy p. prezydent otrzymał 100 złr. od p. marszałka, jeden z przewódców zatelefonował ze strażnicy miejskiej do p. marszałka w Wydziale krajowym.

— Pan marszałek śpi, — brzmiała odpowiedź.

— Proszę natychmiast zbudzić p. marszałka i prosić do telefonu!

Zbudzony p. marszałek zrywa się do telefonu, i zapytuje „Kto to telefonuje?“ „To ja W. czeladnik szewski, zapytuję, czy p. marszałek odesłał przyrzeczone 100 złr.“ „Odesłałem, ale wypraszam sobie na drugi raz w podobny sposób mnie zapytywać.“ Wszelkie skarcenie takiej niedelikatności byłoby zbyteczne.

---

sympatji i nadziei pokładanych w tem, czem kiedyś może być car słowiański, gdy się pozbędzie niemieckich wpływów i niemieckiej biurokracji. A gdy walka polityczna między dworem a plebanią zamieniła się w Galicji w przegranę stronnictwa świętojurskiego, gdy nadzieje pokładane w rządzie austrjackim ze wszystkiem zawiodły, było rzeczą naturalną, że ta część duchowieństwa ruskiego, która nie ufała szlachcie, a jednak nie chciała poszukać sił w niebezpiecznej demokratycznej propagandzie, zabarwionej antichrześciańskiemi i socjalistycznemi zasadami, uczuła coraz silniejsze sympatje dla Rosji, w której Sławofile zajmowali coraz bardziej przeważne stanowisko i w której reformy Aleksandra II. zdawały się wróżyć lepszą przyszłość dla ludu. Wiele przegród, które nas oddzielają od Moskali, nie istnieją dla kleru ruskiego. My literatury rosyjskiej nie znamy tu w Galicji, po części także dlatego, ponieważ nie uczyliśmy się słowiańskiego abecadła i często nazywamy słowiańskie bukwy hieroglifami. Ksiądz każdy ruski i jego dzieci, dobrze z pismem słowiańskiem obznajomieni, znają prócz tego język starobułgarski czyli cerkiewny i przywykli ten język także nazywać ruskim. Mnóstwo słów z tego języka przeszło właśnie do rosyjskiego, a przeto literatura rosyjska jest dla księży ruskich zrozumialszą, niż dla nas, i to tem bardziej, że etymologiczna ortografia rosyjska ukrywa radykalną różnicę w wymawianiu słów.

Tytuł cara, dla nas tak przykry, jest w ustach księdza ruskiego uświęconem przez liturgią i biblię imieniem króla. Wreszcie podobnie jak historja sprawiła, że Frankoni w Niemczech i Francuzi jedno i to samo niosą miano, i że Anglesasi w Brytanii i w Ameryce, a Anglowie i Sasi w Niemczech są dwoma zgoła różnymi narodami, tak sprawiła historja ta sama, że Rusini u nas i Moskale, mówią zarówno o swojskich rzeczach, że to rzeczy „ruskie“. To wszystko umożliwiło wzrost nowej Snihurki, powstania nowego marzenia, o tem, jak ma się ziścić szlachetny zresztą, ale nie zawsze wyraźny ideał.

Rosja tedy jest powołaną do zjednoczenia Słowian. Jej absolutyzm, jej biórokracja jej militaryzm, cezaropapizm i bezwzględność, to rzeczy nieznośne, ale trzeba je przyjąć, aby z ich pomocą zwalczyć Niemców na zewnątrz i pokonać zapożyczone u Zachodu urządzenia społeczne na wewnątrz. Potęga jej ręczy za powodzenie. Dziś już mogą dzieci galicyjskich księży ruskich, jeśli nie wstąpią do stanu duchownego, znaleść zarobek na olbrzymich przestrzeniach słowiańskiej Rosji, dziś już znajdzie się wsparcie dla każdej instytucji, dla każdego wydawnictwa, któreby na Rusi Halickiej prowadziły walkę z latynizmem i z zachodnią szlachetczyzną. Ku Rosji tedy ciągnie urok potęgi i nie dziw, że się znalazły jednostki, które porzuciły nawet wiarę katolicką i zaczęły wyraźnie występywać przeciw Austrji.

Nie wszyscy księża ruscy i nie wszystkie ich dzieci poszli tą drogą. O tak zwanych „młodych“ kiedyś pomówię — „starzy“, tj. przyjaciele Rosji, zaczynają wątpić o tem, czy Rosja zechce, czy będzie mogła podbijać Słowiańszczyznę, czy nowa Snihurka nie uleci tam, gdzie jej siostry? A powinni się lękać czego innego. Jeśli marzą o chrześcijaństwie, a ludowej ale swobodnej Rusi, wiernej obyczajowi przodków, a przemawiającej językiem ludu a większa ich część, — o takiej jednak Rusi marzy — nie powinni ani na chwilę pomyśleć o tem, aby Rosja mogła być narzędziem do dopięcia ich celów. Dziś już panuje nad całą Litwą, nad większą częścią Polski i Rusi, a nie zmieniła przeto swojej natury autokratycznej i biurokratycznej; niech podbije inne jeszcze słabsze słowiańskie dzielnice, a natury swojej nie zmieni. Pożarłszy, zechce strawić i zamienić całą Słowiańszczyznę w brodatego kacapa w czerwonej koszuli, nad którym stoi z

Onegdaj o godz. 6. wieczorem prezydent p. Mochnacki wezwał zgromadzoną na kurytarzach ratusza czeladź do siebie i oświadczył im po raz ostatni, że więcej zapomóg udzielać nie będzie, a jeżeli się poważą jeszcze raz gromadnie nachodzić ratusz, wówczas każe ich wszystkich pearesztować. Czeladź pokornie wysłuchała p. prezydenta, zapewniając z wdzięcznością, iż był ich ojcem i dobrodziejem. Nadto użalali się, że majstrowie szydzą z nich, gdy sobaczą którego z miotłą lub łopatą na ulicy. Takie postępowanie majstrów ogromnie rozdrażnia czeladź, która zazwyczaj porzuca w takim razie robotę, ażeby nie być na pośmiewisko innych robotników wystawioną. I istotnie najwięcej kłopotu ma prezydent z majstrami szewskimi, którzy również gromadnie nachodzą prezydenta, ale nie z prośbą na ustach, lecz wyzywające żądają od prezydenta rzeczy nie możliwych do przeprowadzenia. Prezydent zażądał od nich pisemnej prośby. Do dziś wniosło prośbę 116 majstrów, wielu z nich jest zamiejscowych, którzy zwabieni zostali wiadomością, iż we Lwowie szewcy dostają pomoc pieniężną."

Kurjer Lwowski pisze: „Przekonaliśmy się, że trwoga podniesiona przez szewców skutkiem założenia filii mödlingskiej, nie była tak bardzo uzasadnioną, gdyż publiczność nasza zawsze chętniej a w dobrze zrozumianym swym interesie kupuje obuwie u miejscowych rzemieślników, niż u handlarza fabrycznego, że zatem to „bezrobocie" musi mieć inną przyczynę, jak otwarcie nowego sklepu z obuwiem. Nie chcemy wchodzić głębiej w tę sprawę, w każdym razie zaznaczyć musimy, że odwoływanie się do publicznej ofiarności może być jedynie wówczas usprawiedliwione, gdy chodzi o chwilową pomoc."

* **Zagadkowe morderstwo** stanowi u nas od wczoraj przedmiot ogólnej sensacji. Wieść o niem krąży z ust do ust, przyczem oczywiście, jak to zwykle w podobnych razach bywa, łączy się z prawdziwym faktem wiele nieprawdziwych szczegółów, których źródła szukać należy jedynie w bujnej fantazji narratorów. Sam fakt zbrodni przedstawia się następująco:

Michał Czerniak, sadownik, rodem z Jaryczowa, starzec 80-letni, wynajmywał piwnicę w domu pod liczbą 8, ulica Dominikańska, gdzie utrzymywał skład jabłek. Prócz tego miał także i drugą piwnicę przy ul. Kazimierzowskiej. Między kolegami uchodził za człeka dość zasobnego. Przed 10 do 12 dniami przestał się pokazywać między sadownikami, a gdy to kilka dni trwało, napisał jeden z jego znajomych do żony, bawiącej w Komarnie, żeby przyjeżdżała, gdyż stary gdzieś się podział. Na wezwanie to przybyła we wtorek do Lwowa Czerniakowa, a we środę jej syn i gdy poszukiwania jej w szpitalu i w piwnicy przy ul. Kazimierzowskiej, którą to piwnicę zastali otwartą, nie odniosły skutku, udał się wczoraj syn zamordowanego do policji. Tam opowiedział szczegółowo, gdzie szukał ojca, dodając, że piwnica przy ul. Dominikańskiej jest zamkniętą. Komisarz inspekcyjny wysłał na ul. Dominikańską rewizora Distlera, który przywoławszy ślusarza, kazał piwnicę otworzyć. Gdy drzwi otworzono, uderzyła obecnych niemiła woń z psującego się ciała a tu zobaczono Czerniaka, leżącego na słomie, która jabłka pokrywała, zawiniętego w swój kożuch, zwróconego prawą stroną twarzy do ziemi. Po bliższem rozpatrzeniu, odkryto strugę skrzepłej już krwi, wypływającej z rany, zadanej tępem narzędziem w prawą część czoła. Zbrodnia mogła być popełniona nie dawniej, jak przed dwoma tygodniami.

Zawiadomiono zaraz o tym fakcie prokuraterję. O godzinie 3. po południu przybył prokurator Girtler z rewizorem Günsbergiem, w godzinę potem zaś sędzia p. Kownacki, który na miejscu zabawił do godziny 7½8, spisując protokół oględzin.

Komisja zarządziła dokładne przeszukanie ubrania zamordowanego. Okazało się, że morderca wcale kieszeni nie przeszukiwał, gdyż nie były ani wywrócone, ani też wypróżnione. W kieszeniach znaleziono chustkę, tabakierkę, kilka kawałków cukru i klucz od piwnicy przy ulicy Kaźmierzowskiej, gdzie Czerniak miał również skład jabłek. Morderca widocznie wiedział doskonale, że chował on zwykle pieniądze w jednej nogawce i tam natychmiast sięgnął po pieniądze.

Z zeznań jednak Czerniakowej i jej syna, jak również innych świadków wynika, że zamordowany mógł już mieć z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży gruntu w Jaryczowie za 700 zł.

Wczoraj przesłuchiwano Czerniakową i syna, nie dalszych świadków. Ukończone dziś na miejscu protokół oględzin.

Zwłoki odesłane do kostnicy szpitala, zbadane zostaną jeszcze raz przez komisję sądowo-lekarską.

Energja z jaką władze wdrożyły swą akcję, pozwala po nadziei, iż sprawca zbrodni nie pozostanie mityczną, niewyśledzoną postacią, jaką dotąd jest np. zabójca Kerkesa i Altenbergowej.

* **Ojcobójstwo.** Straszna ta zbrodnia spełnioną została w Zawadce, powiatu jasielskiego. Młody włościanin Wojciech Zimny pokłócił się ze swoim ojcem o to, że całe swe gospodarstwo zapisał on starszemu synowi, jemu zaś spłatę przekazał. Niesnaski z tego powodu trwały między ojcem a synem już od dłuższego czasu; ale tym razem kłótnia doszła do tego stopnia, że Wojciech Zimny porwał za siekierę i uderzył ojca obuchem dwa razy w głowę, a leżącego na ziemi, już nieprzytomnemu, zadał jeszcze dwa uderzenia skrzynią opodal stojącą. Widząc, że ojciec nie żyje, zbrodniarz pochwycił strzelbę nabitą śrutem i strzelił z niej do starego brata, stojącego w oknie sąsiedniego domu i wołającego o pomoc, ale go chybił. Ojcobójca znajduje się w ręku sądu.

* **Ruch pociągów** na przestrzeni Czerniowiec-Wiednia z powodu zawiei śnieżnej wstrzymany zeszł z dniem dzisiejszym przywrócony.

* **Defraudacja pocztowa.** Z Budapesztu donoszą 6. bm., że w urzędzie pocztowym w Mitrowicy wykryto defraudację wynoszącą 5000 zł. Uwięziono konduktora Kellera, u którego znaleziono 4000 zł.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zadnieszówka, w powiecie skałackim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Stypendjum.** Cesarz Franciszek Józef udzielił p. Józefowi Klimondzie, słuchaczowi I. r. wydz. budowy machin w tutejszej szkole politechn. stypendjum z funduszów cesarza w kwocie 300 złr. (w gotowie), a p. Fryderykowi Blumewi, słuchaczowi V. r. wydz. inżynierji w tejże szkole, jednorazową subwencję w kwocie 75 złr.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 8. marca:

W ubiegłej dobie liczące od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zmienny ze wschodniej strony, niebo przeważnie zamglone, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była — 9·9° C, najwyższa — 5·0° C, najniższa — 12·2° C.

Opadu wcale nie było; dziś rano mgła.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Irlandji; zwyżka 780—775 mm. w Wielkiej Rosji; zniżka drugorzędna w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 768 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny południe 8. marca:

Wiatr z północnego wschodu, średnia temperatura doby około — 8° C, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne; opadu nie będzie, lub co najwyżej wcale nieznaczny.

* **Jutro**, 9. marca: św. Cyr. i Metod. — św. Tarazyja.

OFIARY.

Wny pan Władysław Beberski z Tarnopola nadesłał do naszej administracji złr. 5 na pomnożenie fundacji im. Felicji Boberskiej.

— **W Tarnopolu** w niedzielę 10. bm. odbędzie się w sali teatralnej (w Zamku) pierwszy za rok 1888/9 wieczór muzykalny tarnopolskiego Tow. przyjaciół muzyki.

— **Nadużycia w armii rosyjskiej.** Z Warszawy donoszą 5. bm.; „Hurke wciąż „oczyszcza" zarząd wojskowy od wziątek," oddając pod sąd oficerów, podejrzanych o nadużycia. Niedawno tutejszy sąd wojenny sądził w dalszym ciągu drugą partję oficerów 28 połockiego pułku piechoty. Pod sądem był dowódzca pułku, pułkownik Wołków, dalej członkowie zarządu podpułkownicy: Demmor, Nelken, wreszcie kapitan Żebrowski, porucznik Estatjew, urzędnicy Michałowskij, Grzybowskij. — Estatjewa skazano na Sybir, a pozostałych na wykluczenie ze służby lub na kilkomiesięczny odwach. Sprawa ta stoi w związku z cawną, a w której działał jenerał Trzeciak.

Tenże sąd skazał za nadużycia w dostawach do szpitalu wojennego na Ujazdowie członków zarządu Rekszyńskiego i Rieczyckiego, tylko podobno ich sprawa powtórnie będzie sądzona, bo główny sąd wojenny skasował wyrok poprzedni."

Strącone gwiazdy.

Nie więcej, jak cztery lata mija od czasu, gdy dwa małe ludy odgrywające wielką w dziejach dzisiejszych rolę, rzuciły się na siebie i bratnią rozpoczęły walkę. Wówczas, władcy ich roili niezawodnie sny ambitne, nieprzeczuwając może, jak daleko od tych rojeń odbiegnie rzeczywistość.

Zapaśnikami była Serbia i Bułgarja, Obrenowicz i Batenberczyk. Wynik tego dziejowego pojedynku tkwi zbyt silnie w pamięci nas wszystkich, abyśmy potrzebowali nad nim się rozwodzić.

Duma Milanz została upokorzoną, skroń Batenbergczyka okryła się laurami — a wszystko to wbraw przewidywaniom, które pogrom Bułgarji zwiastowały jako rzecz niewątpliwą...

Ale choć wówczas tak rozmaicie Opatrzność pokierowała ich losami, dziś z rządzenia tej samej Opatrzności stoją oni przed obliczem historji zrównani. Niegdyś rywale, dziś nie mają już o co współzawodniczyć; niegdyś wrogowie — dziś mogą podać sobie dłonie do przyjaźnego uścisku, jako *socii doloris*.

W istocie dziwnie podobna dola tych dwóch tak różnych postaci... Obaj przejęci najlepszemi chęciami, całą duszą pragnąc dobra tych ludów, nad którymi otrzymali zwierzchnictwo, nie znaleźli ani nagrody, ani nawet uznania. Agitacje zawistnej wielkiej potęgi, pracowały nakształt kretów pod ich stopami, a niewdzięczność ludu odtrącała dłoń dobroczynną swego władcy. Nie otrzepawszy jeszcze kurzu bojowego, który go pokrył pod Śliwnicą, padł Batenberczyk ofiarą spisku ze strony niewdzięcznych poduszczonych przez Rosję Bułgarów. Milan nie dał swemu ludowi trofeów zwycięztwa, ale obdarzył go nie mniej hojnie konstytucją, w której jak najszersze zakreślił granice przywilejom narodu, jak najszczuplejsze sobie, koronie. I oto w dwa miesiące po tem, ów król hojny, ustępuje z tronu widząc, że pomimo wszystkich wysileń mir narodu nie stanął przy jego boku.

Więc jeden, jak drugi, Battenberg równie jak Milan, dali się dobrownie podciągnąć pod tę samą linię bankructwa. Pierwszy zabił swą przyszłość polityczną mezaliansem, drugi sprzątnął ją ze świata toporem abdykacji.

W ks. Aleksandrze widział świat ciągle jeszcze — *sit venia comparationi* — poczwarkę i opowiadano sobie, że skoro tylko gorętsze słońce zapała na dziejowym horyzoncie, motyl wewnątrz ukryty przełamie powłokę indyferentyzmu i pomknie na Wschód, aby ssać znowu miód chwały z krwawego kwiata wojny. Nastąpiło jednak rozczarowanie: poczwarka pękła przedwcześnie, a z wnętrza jej wzbił się „niepolityczny" hrabia Hartenau, żądny tylko słodyczy z ust ukochanej kobiety.

Tak samo w księciu Milanie — pomimo mniej lub więcej dowcipnych przycinków, kleconych ustawicznie na jego rachunek, musiał świat widzieć ważny czynnik przyszłej wielkiej batalii, która odegra się na Wschodzie, popchnie do walki milionowe armie i rozstrzygnie o dalszych losach Europy.

Burza ta nadciąga widocznie, ale Milan nie będzie już jednym z gromów, przedzierających ciężkie chmury. Rozgoryczony i znużony usuwa się biedny król z widowni politycznej, zrzuca monarsza purpurę, odkłada koronę i berło, odtrąca nawet dynastyczne swe nazwisko i jako hr. Takowa idzie — na pensję.

* * *

Urodził się Milan w r. 1854 d. 18. września w Jassach. Ojcem był mu Miłosz Obrenowicz († 1860) matką Marja Catargi. Na kolebce jego nie jaśniał znak królewskiej korony i nikt nie przeczuwał, że z tego niemowlęcia urośnie kiedyś pomazaniec Boży.

Ród Obrenowiczów nie ma jeszcze wielkiej tradycji za sobą. Praszczur tego rodu Tesz (Teodor), był prostym robotnikiem. Tesz nie nosił nawet nazwiska, którego dziś używa dynastja serbska. Ożeniwszy się z wdową po wieśniaku Obrenie, miał z nią syna Miłosza. Ten służył u swego przyrodniego brata, syna Obrena, obranego w r. 1801 wojewodą, następnie zaś odziedziczył ponim godność i majątek. Obwołany w końcu księciem przybrał nazwisko tego brata i tak powstało nazwisko rodzinne Obrenowiczów.

Młodość Milana pozostawiła dlań same tylko smutne wspomnienia. Osierocony w czwartym roku życia przez ojca, zdany był na łaskę starej służącej, matka bowiem, kobieta niezwykłej urody i gorącego temperamentu, poświęcała czas swój równie jak wdzięki hospodarowi wołoskiemu ks. Kuzie. A kiedy w piękną noc wiosenną w roku 1866 ks. Kuzę obalono, kochanica jego otrzymała usilne zaproszenie do zwiedzenia zagranicy, przyczem w charakterze c i c e r o n e'ów towarzyszyli jej do kresów Rumunii — żandarmi. Milan znajdował się podówczas nad Sekwaną. Wysłał go tam dla wykształcenia bezdzietny krewniak, ks. Michał Obrenowicz, przyrzekając, iż go adoptować będzie za syna. Po dwóch latach rozłąki, ujrzał nareszcie wówczas matkę przy sobie w Paryżu, dokąd jednak nie powiódł jej głos serca macierzyńskiego, jene niespodziany upadek tego, któremu jako kobieta ofiarowała swe serce.

Po jednej niespodziance przyszła kolej na inną, jeszcze tragiczniejszą a w skutkach niezmiernie dla Milana doniosłą.

Ks. Michał, wuj i adoptywny ojciec Milana, książę Serbii padł d. 2. lipca 1868 pod krytobójczym nożem Karadżordżewiczów, pretendujących wiecznie do tronu ojczystego. Naród opłakał serdecznie ukochanego księcia, a chcąc dać dowód, jak dalekim jest od uznania aspiracyj sprawców zamachu, powołał Milana na tron.

Młodziutki książę liczył wtedy ledwie lat 14. Ustanowiono więc rejencję, w skład której weszdł Risticz, Blaznavac i Gavrilovics Księciu pozwolono kontynuować studja w Paryżu. W roku 1872 uznany pełnoletnim, objął rządy, a w 3 lata później poślubił córkę rosyjskiego pułkownika pannę Natalię Keczko.

W r. 1876 urodził się mu syn Aleksander, teraz jego następca na tronie serbskim.

W tymże roku podburzony przez Rosję rozpoczął Milan wspólnie z Czarnogórą wojnę przeciwko Turcji, wspartą przez armię rosyjskich wolontarjusów pod wodzą jenerała Czernajewa. Nie wystarczała ona jednak do pobicia półksiężyca, zwłaszcza że próbowała swych sił częściej w hulankach niż w utarczkach, kładła trupem więcej butelek nit wrogów. Nad Niszawą i Morawą, pod Djunisem i Aleksinaczem przypomniał się Serbom dawny pogrom na Kossowem Polu. W puch rozbici razem z Czernajewem, zawdzięczali tylko interwencji Anglii swe ocalenie od zupełnej zagłady politycznej.

Pokój trwał krótko. Mina wysadzona w Serbii wzniecila pożogę na całych Bałkanach. Ledwie włożywszy miecz do pochwy, dobyła go Serbia na nowo w krwawych dniach wojny rosyjsko-tureckiej.

Na kongresie berlińskim zapomniano prawie o tym kraiku, tak samo, jak zapomniała o nim Rosja godząc się z Turcją w San Stefano. Dopiero dyplomacja austrjacka wywalczyła Serbii przyznanie tego, co jej się słusznie należało.

W r. 1882 obwołał Milana naród królem i królestwo serbskie, w dziejach słowiańszczyzny niegdyś tak głośne, odżyło na nowo. Nie rozwijało się ono jednak w tym kierunku, jakiego pragnął protektor potężny, ale zapominający o swych pupilach tam, gdzie korzyść jakąś przyznać im wypada. Od czasu traktatu berlińskiego zmienił król Milan swą politykę. Niegdyś aljant Rosji, przekonawszy się, jak mało można liczyć na szczerość jej intencyj, zwrócił się ku Austrji i zachował do ostatniej chwili swych rządów wierność dla niej.

Kiedy w r. 1885 zamach filipopolski rozszerzył w jednej chwili granice Bułgarji, Milan poszedł na lep fałszywych doradców i zapragnął odegrać rolę obrońcy traktatu berlińskiego. Był to poryw nierozważny; srodze też odpokutował go równie król, jak cała Serbia...

Nie uśmiechało mu się tedy szczęście, jako monarsze, a los nieoszczędził go także, jako człowieka. Z wiosną zeszłego roku dowiedział się świat cały, iż nawet w pożyciu domowem zbierał Milan róż zbyt mało, a zbyt wiele cierni. Dawna panna Keczko, nie mogąc zapomnieć o swem rosyjskiem pochodzeniu, knuła za plecami króla intrygi przeciw kierunkowi, jakiego reprezentację przyjął na siebie jej pan i mąż. W grę weszły jeszcze inne czynniki; zniechęcenie obopólne małżonków rosło, i nakoniec nie było innego punktu wyjścia, jak rozwód.

Rozwód też został osiągnięty, ale sprawy tem nie ubito. Sympatja narodu stanęła po stronie królowej. Król czuł coraz bardziej, że mu się grunt z pod nóg usuwa. Uczynił jeszcze jeden wysiłek dla pozyskania sobie życzliwości u poddanych; nadał konstytucję nową, jedną z najliberalniejszych, jakie zna Europa. Liczył na wdzięczność i znowu spotkał go zawód. Dwa miesiące mozolił się, aby złożyć gabinet. Nadaremnie! nie znalazł nikogo, ktoby chciał zagrożone jego stanowisko ratować.

Przeświadczenie o swej bezsilności musiało tedy wziąć w nim górę nad innymi względami. W istocie trzebaby tytana, aby w takich warunkach dalej prowadzić rozpaczliwą walkę o uznanie. Król Milan uznał, że musi dać za wygranę. Złożył broń, zaniechał szlachetnych, a bezskutecznych wysileń. Zarazem złożył koronę i władzę i przygnieciony tylu zawodami, ukląkł przed synem, aby wobec wszystkich, komu o tem wiedzieć należało, złożyć mu wiernopoddańczą przysięgę jako królowi.

* * *

Wieczorem po abdykacji odbył się obiad galowy u króla. Była to ostatnia jego monarsza biesiada. Zgromadzili się na niej dygnitarze krajowi i reprezentanci państw obcych, jednakowoż nawet tej chwili pożegnania króla z swą władzą, nie olśnił lud serbski ani jednym promykiem życzliwości...

W Belgradzie było podówczas mimo późnej pory, jak w dzień jasno. Illuminacji służyła za pretekst rocznica historyczna. Ale też tylko za pretekst. Świece zapalała ręka Rosji, ta sama ręka która od lat tylu ozychała na „niewiernego" Milana i która ostatecznie zgniotła go, strąciła machinacjami swemi z tronu, zadała cios zabójczy jego szczęściu osobistemu i jego przyszłości historycznej.

Nad Newą tryumfują, bo znowu ustąpiła jedna z zapor, tamujących swobodne rozlanie się wpływów rosyjskich na Bałkanach. W Wiedniu pokrywa kwaśne miny obojętny uśmiech i maskuje istotne zapatrywania frazes o roztropności rejenta Risticza; a gdy to się dzieje, król bankrut, *recte* hr. Takowa, duma nad zmiennością losów i zstępuje w dziedzinę życia prywatnego, ogołocony w pełni sił i w kwiecie wieku z majestatu i złudzeń, z ambitnych planów i szczęścia domowego, słowem z wszystkiego, na co dumnym może być władca i w czem pocieszenie znajduje człowiek.

Col.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek po raz trzeci „Korneliusz Voss" komedja Schönthana.— W sobotę „Żydówka" opera Halevyego. — W niedzielę po południu „Matka rodu Dobratyńskich" tragedja Grillparzera. — Wieczór „Nitouche" z panią Zimajer.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 5. marca: Pszenica na wiosnę 7·53—7·58, na maj-czerwiec 7·69 do 7·74, na jesień 7·72—7·72; żyto na wiosnę 6·18—6·23, na maj-czerwiec 6·28—6·33; kukurudza na maj—czerwiec 5·31—5·32; owies na wiosnę 5·79—5·84, na maj-czerwiec 5·85—5·90; spirytus kontyngentowany 15·37 do 15·62; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska —.—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków 8. marca. Wyboru delegata do Rady szkolnej kraj. dokonała Rada miejska na wczorajszem wieczornem posiedzeniu. Delegatem wybrany hr. Stanisław Tarnowski 29 głosami na 45 głosujących. Kontrkandydat, prof. August Sokołowski, otrzymał 15 głosów. Jedna kartka była próżna.

Wiedeń d. 8. marca. Canków bawi tu jeszcze ciągle u zamężnej córki swojej.

Na wczorajszem śniadaniu w ambasadzie rosyjskiej byli między innymi także niemiecki ambasador ks. Reuss i ks. Jan Albrecht Mecklenburg-Schwerin, obaj z małżonkami.

Budapeszt d. 8. marca. Hr. Kalnoky i hr. Taaffe wracają dziś do Wiednia.

Belgrad d. 8. marca. Proklamacja rejencji została wczoraj publikowaną. Skreśliwszy główne wypadki i zwycięztwa Serbji pod panowaniem Milana, który mimo wielu naturalnych bardzo niepowodzeń, zasłużył na zupełne uznanie Serbów, wyrażają rejenci przedewszystkiem ubolewanie, że połączonym usiłowaniom rejentów i rządu nie udało się odwieść króla od stanowczego zamiaru abdykacji.

Dalej taką jest treść proklamacji:

„W chwili objęcia naszej misji złożyliśmy przysięgę, iż zachowamy tron naszemu młodemu władcy i oświadczamy, że jesteśmy gotowi do tego celu iść nieustraszenie, bez względu na jakiekolwiek trudności, a sądzimy, że możemy w tej mierze liczyć na poparcie całej ludności, której przypadło w udziale wdzięczne zadanie wychowania sobie swego króla.

„Od dziś dnia żaden z rejentów nie należy do jakiegokolwiek politycznego stronnictwa. Głównem naszem zadaniem będzie w dobrej wierze szanować konstytucję krajową, a w tej samej mierze będziemy się także domagali, aby każdy uszanował obowiązujące ustawy zasadnicze. Jesteśmy zupełnie przeświadczeni, że na tej drodze, prowadzącej do prawidłowego i pokojowego rozwoju, spotkamy się z przyjaźnem zewsząd poparciem, bo z zewnątrz nie grożą nam żadne niebezpieczeństwa. Naszą zresztą rzeczą będzie, dbać o to, aby nie tylko owa przyjaźń mocarstw, którą zdobył dla ojczyzny Milan, została nam zachowaną, lecz także abyśmy tę przyjaźń przez utrzymanie dobrych stosunków międzynarodowych i przez uszanowanie międzynarodowych traktatów jeszcze bardziej rozwijali i potęgowali.

„Z nowym królem na czele wprowadźmy więc nową konstytucję w życie państwowe, rozpocznijmy nowe życie, nową erę w pracy i oszczędności; starajmy się ze wszystkich sił otworzyć dla narodowej twórczości i narodowego dobrobytu zbawienną epokę, korzystając rozumnie z narodowych swobód, zachowując spokój wewnętrzny i porządek prawny w państwie. W ten sposób oddamy ojczyźnie najlepszą usługę i tak w domu u siebie jak i w związku z innemi narodami bałkańskimi staniemy się żywiołem pokoju i porządku. Połączmy się wszyscy, abyśmy mogli naszemu młodemu i szlachetnemu dziedzicowi tronu w przyszłości oddać z uczuciem usprawiedliwionej dumy szczęśliwą i z postępem idącą Serbię."

Belgrad d. 8. marca. Armia i urzędnicy złożyli wczoraj w myśl konstytucji przysięgę nowemu królowi.

Żal za Milanem jest w wielu kołach szczery, lecz niemniej witają nowego króla z entuzjazmem i lepszą wiarą w rozwój stosunków serbskich.

Wszystkie pogłoski o planach wyjazdu Milana są jeszcze niepewne, tak samo jak i obiór miejsca na stałe zamieszkanie. Przypuszczają, że król wyjedzie najprzód do Konstantynopola i na Wschód.

Zurych d. 8. marca. Rząd kantonu Bazylejskiego nie przystał na żądanie Niemiec względem zaprowadzenia obowiązkowego wykazywania się paszportem na granicy francuskiej, i tylko utworzy biuro paszportowe w pogranicznej wsi St. Louis. Rząd niemiecki pragnął swoim wnioskiem przeszkodzić bezpośredniej jeździe z Francji do środkowej Europy z pominięciem kolei niemieckich w Alzacji.

Kiel d. 8. marca. Cesarzowa Frydrykowa, zabawi tutaj kilka tygodni u ks. Henryka, poczem na krótki czas uda się do Berlina a ztamtąd z córkami na czas dłuższy do Włoch. Cesarz nie pojedzie na 11. b. m. do Gdańska z powodu, że wtedy tydzień żałobny przypada. W Neisse rząd odebrał starokatolikom kościół i zwrócił go proboszczowi katolickiemu.

Paryż d. 8. marca. Izba posłów uznała wczoraj wybór Boulangera w dep. Sekwany jako ważny. Interpelacja Laura dotycząca zmowy spekulantów co do ceny miedzi, została na dni 14 odroczoną.

Na interpelację w sprawie panamskiej, oświadczył Rouvier, że rząd nie myśli mięszać się w tę sprawę, ale z całą życzliwością śledzi środki, dążące do jej ratowania. Na wniosek ministra Rouviera uchwalono zwykłe przejście do porządku dziennego w tej sprawie 344 głosami przeciw 145.

Według *Debatów* miała Rada ministrów postanowić znieść wygnanie ks. Aumale.

Biarritz d. 8. marca. Wczoraj popołudniu przybyła tu królowa Wiktorja.

Petersburg d. 8. marca. Car pojednał się z w. ks. Konstantym Mikołajewiczem, który się przez długi czas był usunął od dworu. Wielcy księstwo hescy odjadą ztąd w poniedziałek. Zaręczyny carewicza następcy zdają się w ogóle na długo odłożone, i w tutejszych kołach dworskich zapewniają, że ks. Alicja heska tylko dla odwidzenia swojej siostry, w. ks. Sergiuszowej tutaj przybyła. O bliskim wyjeździe cara do Berlina nic w tutejszych kołach dworskich nie wiadomo; taksamo mylną jest pogłoska, że tutejszy ambasador niemiecki hr. Schweinitz ustąpi, a miejsce jego jenerał Werder zajmie.

Londyn d. 8. marca. Wissmann zamyśla rychło opuścić Kair, ponieważ nie bardzo mu się wiedzie z werbowaniem murzynów do wojska wschodnio-afrykańskiego. O utarczce Niemców w Bagamayo donoszą tutaj z Zanzibaru, że Busziri uderzył na stację niemiecką, ale wylądowali marynarze niemieccy i uderzyli na Arabów z boku i tyłu. Wielu Arabów poległo, rannego Buszirego wynieśli Arabowie z pola walki. Niemcy odbili Arabom dwa działka kruppowskie, które Busziri zabrał był w Pangani; są one własnością niem. Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Wiedeń dnia 8. marca 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 302·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 62·80 Akcje węgierskie Banku kredytowego 309.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 130.—. Akcje Unionbanku 232.—. Akcje kolei Karola Ludwika —·—. Akcje kolei Północnej 253·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·75. Akcje kolei Alföldzkiej 245·75. Akcje kolei Państwowej 245·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 230·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 178·75 Losy kanalne wiedeńskie 144·75 Akcje Tow. tureckiego 112·50. Galic. oblig. indemnis. 104·50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 205·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 225·50 Akcje Bankvereinu 108·75 Rosyjski rubel papierowy 128·87 Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 101·45. 5% renta węg. papierowa 94·05. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·—	207·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	230 -	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	295·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·10	101.10
" " " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93·25	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.80	98·80
" kred gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·25	96·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·57	9·67
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27½	1·29½
100 marek niemieckich	59·—	60·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. marca 1888:

Hotel Żorża. T. Bujno z Warszawy. St. Irsay z Lipnik. M. hr. Pinińska z Wiednia. Z. Łastawiecki z Lipnika.

Hotel Francuski. Książę Jerzy Stourdza z Bukaresztu. E. Ziffer i J. Nirchy z Wiednia. J. Hanasiewicz z Radziechowa.

Hotel Angielski. E. Wasilkowski z Pleszowiec. B. Rozwadowski z Maydan. A. Bogusz z Zawałówki. A. Karniewski z Brandyszówki. S. Pineles z Jarosławia.

Hotel Krakowski. W. dr. Nycz z Jaworowa. A. Poluszyński z Komarna. W. Lenkiewicz z Teleśnicy. S. Kuczyński z Żółkwi. S. Suchomel z Macoszyna.

Hotel Kuhna J. Leis z Zameczka. P. Piotrowski ze Stojanowa. A. Biłgorajski z Radziechowa J. Bernszko z Rokitny. F. Dusil z Wereszyc.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Lekarz chorób wewnętrznych 137

Dr. Józef Sochański

ulica Hetmańska l. 10

ordynuje od godziny 9 do 10 i od 2 do 4.

Choroby ust i zębów

jako to: chwianie się zębów, ból zębów i zapalenie, opuchnięcie, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa WODA ANATERYNOWA po złr. 1·40, złr. 1·—, ct. 50

w flaszeczkach znacznie powiększonych — a która z jednocześnie użytemi Dr. Poppa Preszkiem i Pastą do zębów utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dr. Poppa mydło roślinne przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym, zwłaszcza do użytku w kąpieli. ☞ Przed podrabianiem ostrzegamy w obopólnym interesie.

Dr. J. G. Popp, Wiedeń, I. Bognergasse 2. Dostanie we wszystkich aptekach, składach materjałów i perfum.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Większy młyn w Galicji
dostarczający dobrej
pszennej mąki
zechce podać swój adres, ewentualnie ofertę kupcowi mąki en gros, który potrzebuje dużo tego artykułu i płaci gotówką. Adresować „Nordböhmen 317“. Rudolf Mosse, Praga. 235

Dla 196
magazynów obuwia!
Wygodne obuwie z materjałów Cord, Cordinet, Lasting, niemniej ze zwykłej skóry dostarcza fabryka obuwia tanio i dobrze. Oferty pod znakiem „L. M. 1982“ przyjmuje
Biuro ogłoszeń J. BLAHUT w PRADZE.

Herbatę chińską
po cenie przystępnej 2·50, 3·50, 4·50, 5·50 za kilo
poleca 165
Mich. St. Bury w firmie:
J. A. W. Gurlitta & Co.
Altona via Hamburg.

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza Dr. Schipek, a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzenia nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct. w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 12

Prawdziwe Sateckie
SADZONKI CHMIELU
dostarcza sprawozdawca c. k. austr. Ministerjum rolnictwa
Juliusz Sommer w Saaz
162 za tysiąc złr. 6
wraz z opakowaniem z Saaz.

Najlepsza Metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez Plt. Reussnera. Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. w. a.
Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z NIESPODZIANKI, gdyż w niektórych egzemplarzach kursu wyższego znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.
Metoda języka angielskiego dla samouków 90 centów.
Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 141

ALLWEILERA oryginalne **Pompy** (Flügelpompen) do wina, piwa, spirytusu, nafty etc. dostarcza najtaniej **E. Munk, Wiedeń** I. Rathhausstrasse 15. 129

HANDEL
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema gusikami w przedzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przedami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
KALESONY
po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,
Krawaty
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 181

Kamienie młyńskie francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dafour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
1835 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Poszukuję posady za złożeniem małej kaucji
KASJERA
lub 250
KONTROLORA
Post restante Grzymałów lit. A. N. 100

Już wyszedł z druku
Główny cennik nasion i roślin
na rok 1889
158 z głównego składu
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
w którym poleca całkiem świeżego zbioru nasiona
JARZYN, KWIATÓW, BURAKÓW i TRAW PASTEWNYCH, KONICZYNY, LUCERNĘ oryginalną francuską, NASIONA LASOWE
oraz
DRZEWA OWOCOWE
KRZEWY do ozdoby parków, SZPARAGI itp.
Główny cennik nasion na r. 1889 wysyła się na żądanie franko.

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.
Najlepszy istniejący dodatek do kawy.
Prawnie zastrzeżone 3048
Również kawę figową i sułtańską.
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwe rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

Ja Anna Csillag

70 posiadam olbrzymie
Lorelej włosy
długości 185 cent.
a to w skutek używania przez 14 miesięcy pomady własnego wynalazku, która jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów, niemniej do zwiększenia porostu i wzmocnienia zarówno na głowie jak brodzie. Już przy krótkiem używaniu włosy nabierają połysku i pełności i nie siwieją aż do bardzo późnego wieku. Cena tygielka złr. 1 i złr. 2. Rozsełka co dzień za gotówkę lub zaliczką.
Csillag & Comp.
Budapeszt Königsgasse 52.
SKŁAD GŁÓWNY
u pana
Leopolda Fausta
Perfumerie Universelle
Lwów, Sykstuska.

91
PARYŻ!
Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje
jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.
STANISŁAW ESMAN
67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.
O warunkach dowiedzieć się można w administracji *Gazety Narodowej*.

Nr. 341.

Konkurs.

Gmina miasta Bolechowa pragnęłaby, ażeby w tym mieście osiedlił się drugi lekarz doktor medycyny obok istniejącego już od dawna lekarza miejskiego doktora medycyny, dotowanego stałą płacą z funduszów miasta.

W tym celu wyznaczyła gmina, ponieważ praktyka lekarska w ogóle nie jest tu tak intratną, ażeby drugi lekarz doktor medycyny sam o własnych siłach z dochodów tylko praktyki lekarskiej utrzymać się tu był w stanie, dla tegoż drugiego lekarza, w razie jeżeli się tu osiedli, tak samo jak dla lekarza miejskiego, stałą z funduszów miasta dotację, mianowicie zaś 600 złr. rocznie.

Który z panów lekarzy, doktorów medycyny w kraju więc miałby chęć osiedlenia się tutaj w charakterze drugiego, z funduszów miasta dotowanego lekarza miejskiego, tego zapraszamy niniejszem, ażeby swe należycie zainstruowane podanie wnieść zechciał do 15. kwietnia 1889 u podpisanego magistratu.

Bolechów dnia 5. marca 1889.

242 *Magistrat.*

VICTORIA królowa wód gorżkich
najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nieprześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw cherobem w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw cherobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof Auspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.
W świeżem napełnieniu nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 205

6 indyków amerykańskich
(Bronce-Puter) 237
znakomitych do chowu tak przy domu, jako i dzika, sprzeda do krzyżowania z zwykłemi indykami po cenie 10 złr. za sztukę bez klatki nadleśnictwo dóbr Krasiczyńskich Adama ks Sapiehy w Krasiczynie.

KAPSULKI MATICO
PP. GRIMAULT i K° w Paryżu.
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie. 46
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego, Sklepińskiego

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096“ 30

Cierpiący na przepuklinę (rupturę)
znajdą znakomity, bardzo skuteczny środek w maści przepuklinowej **Gottlieba Sturzenegger** z Herisau w Szwajcarji. W słoikach po zł. 3·20 z dokładnym opisem użycia i świadectwami do nabycia:
w Pradze: apteka Fausta; w Wiedniu: apteka A. Molla nadw. dostawcy Tuchlauben 9, i apteka J. Weissa, Tuchlauben 27. 222

Międzynarodowe Biuro prawnicze
francuskiego Stowarzyszenia wierzycieli w Paryżu 241
postawiło sobie za zadanie zastępować we wszystkich kierunkach interesa zagranicznych wierzycieli. Wygórowane koszta sądowe odstraszają niejednego od starania się o zrealizowanie swoich praw, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że nawet strona wygrywająca najmniej 10% jeżeli nie 20% ze swej pretensji zaskarżonej utraca, a strona przegrywająca musi często 30—40% kosztów płacić. Jeżeli się więc uwzględni, że tutejsze postępowanie sądowe jest bardzo skomplikowane i oryginalne, gdyż prowadzenie procesu zarazem różnym prawnikom bywa poruczane, jak adwokatom Avoués (rzecznikom) 1. i 2. instancji t. zw. Agrées, Huissiers, notarjuszom etc., to łatwe można pojąć, jak trudno przychodzi cudzoziemcowi wybrać sobie odpowiedniego zastępcę prawniczego. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło „Międzynarodowe Biuro prawnicze francuskiego stowarzyszenia wierzycieli“ prowadzić procesa cudzoziemców na własne koszta. Biuro prawnicze nie domaga się zgoła żadnych zaliczek i zadawalnia się tylko pewnym udziałem w wywalczonej kwocie po stanowczem załatwieniu procesu, który prowadzi się w imieniu skarżącego. W razie przegrania procesu nie płaci ten ostatni żadnego odszkodowania tytułem przyznanych kosztów sądowych, takowe pokrywa wyłącznie Biuro prawnicze. Każdy cudzoziemiec, który żąda interwencji Biura prawniczego, zostaje natychmiast zaznajomiony z najznakomitszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi pod powagą tajemnicy urzędowej z ich strony bezpośrednio się listownie znosi i którym winien przesłać akta potrzebne do rozpoczęcia procesu w imieniu powoda. Biuro prawnicze podejmuje się także zastępstwa we wszystkich innych sprawach spornych, jak: w sprawach spadkowych, ochrony wzorów i marek ochronnych, ubiegania się o patenty na wynalazki, administracji i sprzedaży dóbr nierucomych, układania umów spółkowych i innych pod warunkami bardzo przystępnymi. Korespondencję można prowadzić w języku niemieckim tak z Biurem jak i z prawnikami. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem:
Contentieux International des Créanciers Réunis, Rue Lafayette 66, à Paris.

42
HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

1/2 kilo	Congo arabskiej	złr. 2
1/2 „	familijnej	„ 3
1/2 „	Melange de Moskau	„ 4
1/2 „	Imperial	„ 5
1/2 „	Souchong w oryginaln. paczkach	„ 4
1/2 „	wysiewek własnych	„ 1·70
1/2 „	ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

Dwie trzecie **ludzi** cierpi na **tasiemca** i inne robaki.
Usuwa je łatwo, bez niebezpieczeństwa i bolu **Richard Mohrmann** Berlin, Lindenstrasse Nr. 12.
Listownie! 16-letnia praktyka! Specjalność! Honorarjum i lekarstwo 10 marek. Prospekta franco i gratis.
Świadectwo:
Ponieważ pański środek przeciw giistom dotąd zawsze doskonale działał, upraszam ponownie o przysłanie dozy potrzebnej dla dość silnej kobiety.
Hallein pod Salcburgiem.
198 Dr. med. *Robert Funke*, c. k. fizyk salinarny.

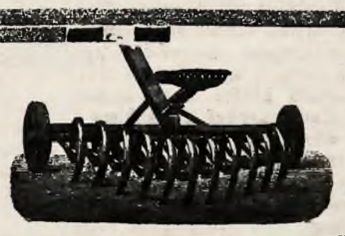

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
Lwów, ulica Gródecka 22.
polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny** i **narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior-Drill** i **Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.
Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.
Cenniki illustrowane gratis i franco. 123

PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki. Uprasza się o wczesne zamówienia.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
NAJWIĘKSZA W KRAJU
CZYTELNIA
32.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.
tudzież
SKŁAD NUT
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
WYPOŻYCZALNIA NUT
57.000 sztuk
2083 dawniej
KAROLA WILDA
uzupełnione najświeższemi nowościami
połączone zostały z księgarnią przy placu Katedralnym.
Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

L. 245. 213

Ogłoszenie.

Przy reprezentacji powiatowej w Rohatynie opróżnioną jest posada prowizorycznego **konduktora drogowego** z płacą roczną 400 złr. i dyetami 1 złr. dziennie, tudzież posada prowizorycznego **nadzorcy drogowego** z płacą roczną 240 złr. i dyetami 80 ct. dziennie.

Kandydaci, ubiegający się o jedną z tych posad, zechcą wnieść swe podania własnoręcznie pisane, z opisem krótkim dotychczasowego biegu życia i zatrudnienia, opatrzone metryką urodzenia i świadectwem moralności, najpóźniej do dnia **1. kwietnia 1889** do Wydziału powiatowego w Rohatynie, przyczem kandydat ubiegający się o posadę pierwszą winien się wykazać znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież świadectwami z odbytych nauk i nabytych wiadomości teoretycznych i praktycznych w przedmiocie budowy dróg i mostów, a kandydat ubiegający się o posadę drugą poprawnem pismem, jakoteż świadectwami szkolnymi lub zawodowymi wykazującemi nabycie wiadomości praktycznych w przedmiocie konserwacji budowy dróg i mostów.

Z Wydziału powiatowego w Rohatynie, dnia 25. lutego 1889 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).